

„GŁOS NARODU.”
wychodzi dwa razy dzien-
nie, o godz. 3-tej rano i o
godz. 6-tej wiecz. W nie-
dzielę i święta ukazywa-
nie raz na dzień, raz.

PRENUMERATA wynosi
W Krakowie: miesięcznie
kor. 2, kwartalnie kor. 6;
za jednorazowe nadesła-
nie do domu dopłaca się
40 hal., za dwurazowe
60 hal.

Na prowincji: miesięcznie
kor. 3 hal. 70, kwartalnie
kor. 8. W państwie nie-
mieckim: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwu-
razową wysyłkę dalszenną DOPLACA SIĘ 50 hal. miesięcznie. Zniżana adre-
sami: 50 ha

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogożę.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Osobna praca: rat-
wydanie poranne wynosi
miesięcznie w ratach 2
z przesłaniem do domu
1 koronę.

Numer poranny 4 h., wie-
czorny 10 h. Listy pism-
ne i przekazy na poci-
miejscu i literatury, finans-
do Administracji „Głosu
Narodu”. — Prezentację
opracowań upoważnionych a-
gencji przyjmuje każdy
urząd pocztowy w obrębie
monarchii i w państwie
niemieckim. Reklamacje

nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Ekspresy redakcyjne nie wysła-
Adres Red.: Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głos Narodu” Kraków. Telefon Nr. 190

ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedstawiciel tego domu p. Władysław Strzykowski w biurze literackim „Głosu Narodu”, rog. św. Krzyża i Mikołajewskiego
l. 7. Od miejsca wiersza drukiem pismem (paci) za pierwszy raz 10 hal. za każdy następny raz 12 hal. — Nadawca po 60 hal. za wiersz za każdy raz. — W
sekrologi i d. 80 hal. Zniżenie opłat przyjmuje: w Łodzi: S. Bokulowski, pasaż Hausmann, w Wiedniu: H. Harnisch, & Fagler, (ul. w Hainburgu, Frankfurt
nad Moim, Berlin, Lipsk, Wrocław: M. Olska, R. M. i N. Duka, H. Schalek, w Paryżu: C. Adam, rue de Valenciennes 24.

Nr. 412.

Kraków, piątek dnia 29 grudnia 1905 roku.

Rok XIII

Od Administracji.

„Głos Narodu”

wychodzić będzie

W roku 1906 na dotychczasowych wa-
runkach dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie: miesięcznie 2 K. — h.
kwartalnie 6 K. — h.

Za jednorazowe odnośnienie dopłaca się
40 h., za dwurazowe 60 h.

Na prowincji: miesięcznie 2 K. 70 h.
kwartalnie 8 K. — h.

Po ukończeniu drukującej się obecnie sen-
sacyjnej powieści „Sorokin” — będziemy
dalej drukować piękny romans „Promyk
słońca” — a w rannym wydaniu „Wyspę
dra Moreau”, utwór tak oryginalny w po-
myśle i wykonaniu.

Tygodniowy dodatek

powieściowy

obejmuje dalszy ciąg efektownej „Narze-
czony Lotaryngji”. — Cały szereg no-
wych powieści posiadamy w tece.

Korespondencje

z Warszawy i ważniejszych miast zaboru
rosyjskiego i Rosji dostarczą Czytelnikom
dokładnych wiadomości o tamtejszych wy-
padkach, które nas tak żywo obchodzą!

Zajmujące listy

wiedeńskie i lwowskie, będziemy ogłaszać
bez przerwy.

Rewolucja w Moskwie.

Z dotychczasowych chaotycznych wiadomo-
ści o rewolucji w Moskwie trudno jeszcze wy-
robić sobie dokładny obraz tych trzydniowych walk
i formalnych bitew, staczanych pomiędzy woj-
skiem a rewolucjonistami. Według telegraficz-
nych relacji pism petersburskich przebieg wyda-
rzeń moskiewskich był następujący:

Wybuch zbrojnego powstania był naznaczony
i proklamowany na sobotę o g. 6-tej wieczorem
Plan rewolucjonistów polegał na tem, aby opano-
wać dworzec kolei Mikołajewskiej łączącej Mo-
skwę z Petersburgiem następnie zająć gmach Ra-
dy miejskiej, zdobyć Bank państwa i ogłosić rząd
tymczasowy. Rewolucja jednak wybuchła
o całą dobę wcześniej, co w znacznym stopniu
przyczyniło się, że plan ten, pomimo świetnego uz-
brojenia rewolucjonistów (posiadali oprócz bomb
i karabinów mitraljezy) i zaciętej walki nie po-
wiódł się.

Już od rana w piątek rozpoczęły się w wielu
punktach miasta starcia z wojskiem, lecz miały o-
ne charakter sporadyczny. Dopiero w nocy z piąt-
ku na sobotę rozpoczęła się pierwsza większa wal-
ka około domu Fidlera przy ul. Twerskiej. W domu
tym o g. 10 w piątek odbywał się mitynek przy ud-
ziale 500 osób i posiedzenie szerszego komitetu
rewolucyjnego. Wkrótce potem dom ten otoczyło
wojsko. Do dowódcy wyszedł sam Fidler, dy-
rektor szkoły realnej, mieszkający w tym do-
mu, aby mu wyjaśnić sytuację. Dowódca zażę-
dał, aby zebrani oddali broń i rozeszli się do do-
mów. Zgromadzeni jednak odrzucili tę propozy-
cję. Wówczas oficer dał im godzinę czasu do na-
mysłu. Ale na pięć minut przed upływem tego ter-
minu z okien otoczonego domu posypały się na
wojsko strzały karabinowe i rewolwerowe. Woj-
sko odpowiedziało salwami.

Wzajemne ostrzeliwanie się trwało dwie go-
dziny. Dopiero kiedy obleżeni rzucili jedną po dru-
giej dwie bomby na wojsko, z ulicy Moszkowa,
na przecięciu której z przeczną Łobkowską stoi
dom Fidlera dano cztery strzały armatnie grana-
tami. Granaty wybiły wszystkie okna i wyrwały
ogromne dziury we frontowej fasadzie domu. Na
ulicy powstało straszliwe zamieszanie. Z obecnych
na zebraniu niektórzy zaczęli uciekać przez par-
kan sąsiedniego domu, reszta zaś wywiesiła białą
chorągiew na znak kapitulacji. Wojsko otrzyma-
ło wówczas rozkaz wtargnięcia do wnętrza domu.
Jednakowoż na schodach i kurytarzach przywita-
no je znowu salwą rewolwerową i karabinową, co
znowu wywołało strzały armatnie z ulicy, które
zmusiły obleżonych do ostatecznej kapitulacji.

Kapitulacja ta nastąpiła o godzinie 3 rano.
Natychmiast przeszukano cały dom. Znalezione
ośmiu zabitych i 30 rannych. Nadto znaleziono kil-
kanaście karabinów i rewolwerów, tudzież trzyna-
ście bomb. 120 ludzi aresztowano. Między nimi
kilku członków komitetu strejkowego i komitetu e-
gzekutywy Rady delegatów robotniczych. Sam
właściciel domu, Fidler, został ciężko ranny gra-
natem w nogi. Cały dom otoczono wojskiem i niko-
go do wnętrza nie dopuszczano przez dni następ-
ne.

Podczas obleżenia domu Fidlera rozgrywały
się straszne wypadki na całej kilkukilometrowej
przestrzeni ul. Twerskiej, pomiędzy dworcem ko-
lei Brzeskiej z jednej strony, a Kremlm z dru-
giej. Rewolucjonści przypuścili prócz tego at-
tak na dworzec Mikołajewski. Znajdujące się tam
oddziały wojskowe okazały się za słabymi, wobec

czego zarekwirovano kawalerję, piechotę i artyl-
erję. Przewidzieli to jednak rewolucjonści i w ce-
lu uniemożliwienia obrony dworca Mikołajewskie-
go pobudowali barykady na wszystkich ulicach,
do niego wiodących, a także na Sadowej, Twerskiej
Brzeskiej, tudzież na Placu Tryumfalnym Starym

Barykady budowano z beczek, napełnionych
kamieniami i ziemią, z wyłamanymi bram żela-
znych, słupów i t. p. Każda barykada była poprzę-
dzona siecią z drutu kolczastego, który uniemo-
żliwiał atak kawalerji Idące na odsiecz dworcowi
Mikołajewskiemu wojska musiały stracić całą noc
na sobotę w celu zdobycia tych barykad. Kilka-
krotnie ataki piechoty i kawalerji okazały się bezsku-
tecznymi. Musiano otworzyć ogień armatni. Arty-
lerja obsługiwała działa pod krzyżowym ogniem
bojowym drużyny, która w wylotach ulic bocz-
nych ustawiając się za barykadami i zając się o-
koliczne domy, obsypywała wojska silnym ogniem
karabinowym i bombami.

Rano w sobotę udało się artylerji rozbić bary-
kady na Placu Tryumfalnym i na ul. Twerskiej.
Rewolucjonści jednak natychmiast zbudowali ba-
rykady na tyłach wojska na bulwarach Stra-
stnym i Twerskim, tak, że wojsko znalazło się w
dwóch ogniach: od frontu ze strony Brze-
skiego dworca, i od tyłu, ze strony wspomnianych
bulwarów.

Przez cały dzień sobotni walka trwała bez
przerwy. Wojsko rozbijało barykady armatami,
lecz powstańcy zepchnięci z jednego stanowiska,
natychmiast fortyfikowali się na innym, mane-
wrując wciąż w kierunku dworca Mikołajewskie-
go. Oprócz walk wojska z powstańcami na ul.
Twerskiej, a także pomiędzy dworcem Mikoł.
a śródmieściem, przez całą sobotę toczyły się zacie-
kle walki w różnych punktach całego miasta. Star-
cia te, w przeciwstawieniu do walk w dzielnicy
Twerskiej i w okolicy dworca Mikołajewskiego,
które miały charakter dobrze uplanowanej akcji
strategicznej, — były więcej przypadkowe i mia-
ły widocznie na celu zatrzymanie jaknajwię-
kszych ilości wojska zdala od głównego przedmio-
tu walki. Barykad tu nie budowano, a tłumy po-
wstańców w lotnych kolumnach uderzały to tu,
to tam, zasypując wojska i gmachy rządowe o-
gniem karabinowym i bombami, co doprowadzało
do formalnych bitew, których jednak powstańcy
nie przyjmowali, przenosząc się natychmiast na
inne miejsca.

W górnej części Strastnego bulwaru walka
przybrała takie rozmiary, że wojsko wywindowa-
ło działa maszynowe na wysoką wieżę klasztoru
Strastnego i stamtąd ostrzeliwało powstańców.
Jest to szczegół, świadczący dobitnie o rozmiar-
ach walk, które się rozgrywały w sobotę.

Oddziały powstańców operowały równocze-
śnie przeciw hadlom broni i amunicji, tudzież
przeciw mniejszym arsenałom zamiejskim. W wie-
kszej części ataki te prowadzone z ogromną siłą,
a zupełnie niespodzianie udawały się, ponieważ
ustawione koło magazynów wojska okazały się
za słabymi, a zarekwirowana pomoc przychodzi-
ła za późno. I tak np. w środku miasta na placu
Teatralnym powstańcy zdobyli w mgnieniu oka
i wypróżnili ogromny skład broni Torbeka, kilka
zaś szwadronów dragonów, wysłanych na miejsce
przybyło za późno i nie znalazło już ani jednego
powstańca....

W nocy z soboty na niedzielę walka na chwilę
ustała. Z przerwy tej skorzystali powstańcy, aby
na najważniejszym terenie pobudować barykady.
Wedle ostatniej depeszy, którą otrzymało „Nowe
Wremia” w nocy na niedzielę ulica Twerskaja,

Dołgorukowskaja, Mała Bronnaja, Sadowaja aż do Twerskiego bulwaru były zupełnie zabarykadowane, tak, że już o północy artylerja musiała na nowo rozpoczynać swą pracę burzenia barykad. Całą noc grzmiały strzały armatnie i salwy karabinowe przerywane hukami wybuchających bomb i okrzykami powstańców.

W niedzielę walki trwały bez przerwy, a wojsko w dniu tym miało trudniejsze zadanie, ponieważ barykady pojawiły się we wszystkich punktach miasta. Artylerja rozbijała granatami barykady, które rewolucjoniści wciąż wznosili. For malną bitwę stoczono w niedzielę znów około dworca Mikołajewskiego, który rewolucjoniści usiłowali gwałtem zdobyć. Atakowano go z dwóch stron, lecz armatami i mitraljezami zdołano ataki te odeprzeć. Większe walki toczyły się również na Sadowej, na Srietence, na placu Trubnym i w wielu innych miejscach.

O przebiegu walk w następnych dniach nie nadeszły jeszcze bliższe szczegóły i musimy zadowolnić się tymczasem podaniem już wiadomościami telegraficznymi. Według ostatnich depesz, jakie otrzymaliśmy i jakie znajdują czytelnicy w dziale telegramów, rewolucja w Moskwie bynajmniej nie słabnie i powstańcy, opanowawszy znaczną część miasta, są obecnie, o ile się zdaje, panami położenia.

Fermenty austro-włoskie

Wiedeń 27 grudnia.

(Mm.) Gdy Tittoni nie otrzymał teki spraw zagranicznych w tuż przed świętami zrekonstruowanym gabinecie Fortisa, prasa wiedeńska wydała okrzyk radości.

— Tittoni — wołały gazety wiedeńskie — musiał ustąpić, bo stracił zaufanie Wiednia i Berlina. Zbyt wyraźnie kokietował z Francją i z Anglią. Jego następca, margrabia San Giuliano jest wielkim przyjacielem Austro-Węgier.

Radość trwała krótko. Pokazało się, że dziennikarze wiedeńscy są — jak zawsze — najgorzej poinformowanymi w tych sprawach, które się odnoszą do polityki zagranicznej.

Po rozpatrzeniu dokładniejszem przeszłości nowego ministra wyszło na jaw, że idzie on drogą, wytkniętą przez Prinettiego podobnie, jak Tittoni, co więcej nawet może jeszcze wyraźniej, niż ten ostatni podkreślił prawa i zadania Włoch w Albanii.

Od samego początku panowania Wiktora Emanuela III przebiega się coraz to wyraźniejsza skłonność do podjęcia polityki rzeczywistej weneckiej, to jest do zrobienia Adryatyku morzem włoskiem, do zatknięcia sztandaru włoskiego na brzegu Albańskim, do zajęcia stanowisk na Archipelagu aż po ujście Nilu i kanał Sueski.

Za Prinettiego od 1901 r. do 1903 r. głoszone ten program niemal otwarcie i za pośrednictwem Anglii, zawsze Włochom życzliwej, zbliżono się do Francji, niemal ostentacyjnie lekceważąc trójprzymierze. Wprawdzie odnowiono je, nie trzeba przecież zapominać, iż nawet prasa półrządowa włoska otwarcie nazywała odnowienie trójprzymierza zwyczajną formalnością, która Włoch do niczego nie zobowiązuje.

Owa polityka włoska wywołała represję z strony Austro-Węgier jako państwa, zagrożonego bezpośrednio w sferze swych wpływów i celów dalszej oraz bliższej przyszłości. Ostentacyjnie zaczęto gromadzić wojska nad granicą włoską, punkta graniczne austriackie wzmacniać, powiększać flotę. Równocześnie partja wojskowa w Wiedniu jęła udawać głośniejsze albo ciszsze, że najlepszym środkiem sparaliżowania austriackiej polityki Włoch na Bałkanie byłby zabór Wenecji, miasta i prowincji. Owo zadanie nie przedstawia trudności wobec braku cnót rycerskich wśród współczesnego pokolenia włoskiego. Niema już Napoleona III, który poręczał Włochom nietykalność Wenecji. Odebranie tej ostatniej zjednoczonemu królestwu najlepiej poczytyłoby polityków włoskich, że z Austro-Węgrami nie mogą się mierzyć.

W Rzymie zmiarkowano, że nie należy przeciągać struny. Skorzystano z choroby Prinettiego, by się go pozbyć w 1903 r.

Po krótkiej przerwie król oddał na jesieni 1903 r. tekę spraw zagranicznych Tittoniemu. Był to jego mąż zaufania. Miał zlecenie prowadzenia tej samej polityki, co Prinetti, lecz ostrożniej i chytrzej bez drażnienia Austro-Węgier. Dlatego też zaraz w początkach 1904 r. postarał się o zjazd z Gołuchowskim w Abbazy i potem stale utrzymywał z nim stosunki, jak świadczy podróże hr. Gołuchowskiego z rewizytą do Włoch.

Tittoni przecież użył się na zewnątrz. Opinia publiczna włoska wzięła mu za złe, że przeprosił gabinet wiedeński za wyskok iredentystyczny prezesa Izby poselskiej, który publicznie nazwał Trydent „prowincją naszą“ to jest nale-

żącą do Włoch. A król, dbający o popularność dynastji, polecił Fortisowi urządzić przesilenie gabinetowe, by pozbyć się Tittoniego bez ujmy dla jego opinii.

Pan Giuliano jako poseł zajmował się pilnie sprawami zagranicznymi. Zna je niewątpliwie. Ale — i tutaj znowu szkopuł — podobnie, jak Prinetti i Tittoni, hołduje przekonaniu, że Austro-Węgrom nie wolno posunąć się do Saloniki bez oddania Włochom brzegu albańskiego wód adryatyckich. Ubrał on tę myśl w formułkę: „Albania dla Albańczyków“. Rzecz jasna, że w tak wyodrębnionej Albanii przeważałby odrazu wpływ włoski.

Dzisiaj, gdy sobie przypominiano w Wiedniu o tym programie San Giuliano, panuje mniejsze zadowolenie z jego nominacji. Jedyna pociecha w tem, że może jako minister nie zechce rządzić się hasłami, które głosił, gdy był deputowanym.

Ale ta pociecha właśnie pokazuje, że stosunek Austro-Włoski nie jest zdrowym. Na jego spodzie fermentują kwasy, które z racji ladażkiej nieostrożności mogą wyrządzić wiele szkód. Oba państwa się zbroją cichaczem, aczkolwiek oficjalnie uśmiechają się wzajemnie.

„Byle polska wieś spokojna.“

Ze wszystkich stron Cesarstwa rosyjskiego nadchodzą niepokojące wieści: Moskwa w ogniu, Kurlandia w ogniu, na Kaukazie mordują się wzajemnie Tatarzy. Armeńczycy i Rosjanie, nad samą granicą Austrii na Zadniestrzu, powstańcy spalili wieś całą, Liniewicz donosi Carowi że już nie odpowiada za wojsko, powstanie Łotyskie zalewa już gubernia Witebską,

„ino polska wieś spokojna“.

W Królestwie jest spokój. Od czasu do czasu pojawiają się wieści że w tej a w tej okolicy włościanie zaczynają się burzyć przeciwko dworom. Te wieści dotąd się nigdy nie potwierdziły; rozszerzają je Ci, którym solą w oku jest ten spokój Królestwa wobec anarchii w Cesarstwie. Te wieści o rozruchach przychodzą zawsze via Berlin. Np. dwa tygodnie temu, rozszalała się po Krakowie pogłoska że włościanie w Płocku rabują dwory; pogłoska niby przywieziona przez miejscowych obywateli. Okazało się, że wieść ta jest zupełnie zmyśloną i to przez ludzi, nie znających stosunków Królestwa, bo gubernia Płocka stoi w pierwszym rzędzie pod względem uświadomienia włościan i zespolenia wszystkich warstw społeczeństwa.

W ostatnich dniach tak samo nieprawdziwe głosili wiadomości o rozruchach w Lubelskiem.

Wobec tego chaosu w Rosji, wobec wybuchu wiekowych nienawiści, zręcznie przez agitatorów rządowych przypominanych ludowi i wyzyskanych, — Królestwo Polskie przedstawia widok pocieszający dla każdego Polaka, a imponujący dla zagranicy.

Mimo prowokacji rządu, mimo „czarnych sotni“ urządzonych przez broniących swych intratnych stanowisk czynowników, mimo agitacji skrajnej partji międzynarodowej, której przeszkadzają tradycje narodowe, głównie przez pewną klasę zachowaną, i która chciałaby tę klasę zniszczyć, myśląc, że zniszczy razem z nią ideę ojczyzny, i łatwiej rozpowszechni swoje idee beznarodowościowe, mimo tych wszystkich usiłowań, lud wiejski w Królestwie nie dał się wytrącić z równowagi i ze spokoju.

Pojął on, że naród Polski ma zachować to co w jego przeszłości było dobre i szlachetne, ma przyswoić sobie to, co świat zdobył podczas stuletniego snu ojczyzny; że ma być rząd oparty na równości i na sprawiedliwości, że on, lud wiejski, ma być tą siłą, na której rząd oprze swą powagę.

A że te myśli rozbudzili w jego umyśle właśnie ci, przeciwko którym chcą ten lud podburzyć, ci, którzy pierwszy raz wezwali go do dźwignienia napowrót Świątyni Narodu, ci, którzy dobrowolnie ustępują z zajmowanego dotąd stanowiska przodującego, i wzywają lud, aby pierwsze zajął miejsce, więc lud nie usłuchał namów i pokuszeń. Zrozumiał, że głosy namawiające go do gwałtów i do grabieży, to głosy tych, których zatrważa widmo „powstającej z grobu Polski w nowej szacie, widmo utraconych korzyści i straconych posad.“

Robotnicy, wyżej posunięci kulturalnie od ludu wiejskiego, z którego zresztą po większej części pochodzą, tak samo zrozumieli położenie, decydujące o przyszłości Ojczyzny, i dlatego:

„niechaj w świecie grozi wojna...
byle Polska wieś spokojna!
byle Polska wieś spokojna!“

St. K.

Niezawisli żydzi.

V.

Redaktor żydowskiego tygodnika p. Gross, do września br. zwolennik bezpośredniego powszechnego równego prawa głosowania — stawia obecnie w program swój — *proporcjonalne* prawo głosowania „odnośnie do żydów, bo w przeciwnym razie żydzi byłiby zmajoryzowani i bez kompromisu nie byłiby w stanie żadnego kandydata przeprowadzić“. Tak więc mają być zniesione kurje posiadaczy dóbr, izb handlowych, małej własności — ale ma być zapewniona kurja żydowska. „N. Reforma“, która wprawdzie gorszyła się tem, że jej przyjaciele niezawisli żydzi nic o polskości nie piszą w swym programie, ale wmawiała mimo to w nich patryjotyzm — może spostrzeże wreszcie, że jej pobłażliwość na nic się nie przyda, bo żydzi przyznają się jawnie, że dążą do własnej kurji, a o ile jej nie osiągną, będą zawierać kompromisy, — oczywiście nie konieczne z „N. Reformą“, — bo „realne“ interesy żydów mogą ich nakłonić do innego kompromisu.

Program Tygodnika wypierającego się polskości ze strony niezawisłych żydów, a pobłażającego syonistom i asymilantom, dąży wyraźnie do zjednoczenia wszystkich żydów przynajmniej w jednym punkcie tj. w punkcie zbiorowej walki przeciw większości chrześcijańskiej kraju; mamy zatem do czynienia z ogólnym atakiem żydostwa na tybulczą chrześcijańską ludność. To jednocześnie się żydów pod wspólnym sztandarem czerwono-przyblakłym powinno skłonić chrześcijan do wspólnego skupienia się przeciw żydom. Kogo nie odepchnął arogancki ton programu Tygodnika, mieniącego żydów „takim samym czynnikiem jak, każda inna warstwa społeczna“ (!!) żądającego praw bez przyjmowania żadnych obowiązków, występującego nawet przeciw polonizacji żydów, żądającego uznania niemieckiego żargonu, uznającego tylko „realne własne interesy“, zdążającego do beznarodowościowej i bezwyznaniowej szkoły i kurji żydowskiej, — kogo to nie odepchnęło odrazu, to widoczny w tym programie cel złączenia żydów niezawisłych kahalnych i syonistów w jeden zastęp przeciw chrześcijański powinien każdemu otworzyć oczy na zamiar generalnego ataku żydostwa na większość chrześcijańsko-narodową kraju, — powinien spowodować skupienie się chrześcijan bez względu na różnice przekonań, do połączenia się przynajmniej w jednym punkcie, tj. w punkcie obrony przed wynarodowieniem kraju, przed bezwyznaniowością, przed wyzbyciem się wszelkiego ideału po za chlebem powszednim.

Dlatego w programie każdego chrześcijańskiego stronnictwa powinno być hasłem: zakaz imigracji zagranicznych żydów, wydalenie obcokrajowych żydów ze szkół — oddzielenie żydów od chrześcijan w szkole — zwalczanie żydów przy wszystkich wyborach. Żydzi przyznali się, że dbają tylko o własne interesy realne i nie obchodzą ich losy kraju, winni zatem być uważanymi za cudzoziemców i używać tylko takich praw, jakie państwo przyznają cudzoziemcom, tj. prawo pobytu i zarobkowania, o ile płacą podatki i stosują się lojalnie do poleceń władzy.

Co do ekonomicznego programu żydów niezawisłych, to jest on żywcem przepisany z dawna znanych chrześcijańskich programów, i służy oczywiście tylko dla zamydlenia oczu.

Szanse strejku nauczycielskiego.

Wszystkie starania nauczycielstwa naszego, przychylnych im gmin i szczupłej garstki posłów nie odniosły skutku, bo uchwalonej jałmużny w rachubę brać nie można; — zawiedzione nadzieje i rozgoryczenie stało się powszechnem, a że żyjemy w wieku strejków nie dziw, że i z ust nauczycielskich tu i owdzie padło życzenie strejku nauczycielskiego.

Myśl to nie nowa, wyraziła ją już w r. 1904 część nauczycielstwa styryjskiego, ale groźba ta rzucona na zjeździe w Marburgu nikogo nie przstraszyła.

Co niepodobnem było w Styrii, tem mniej udało się mogło u nas a to z wielu bardzo przyczyn.

Nauczycielstwu naszemu brak przede wszystkim silnej organizacji, solidarności i karności związkowej. Kowale naszych ustaw szkolnych tak zręcznie zastosowali rzymską zasadę: „Divide et impera“, tak nas podzieliłi na typy, rozgraniczyli powiatami sądowymi niby murem chińskim, że nawet nauczyciele tego samego okręgu nie znają się między sobą. Wychowanie seminarjalne dokonało reszty; — dzisiaj trudno nam się zsze-

regować, zaufać, zgodzić się na myśl jedną, — trudno nam swoje „ja“ podporządkować ogółowi nauczycielstwa. Nie mamy ani swego Towarzystwa pedagogicznego, bo obecnie lepiej aby się rozwiązało zupełnie, a przez to umożliwiło nową organizację, — nie mamy swej prasy, bo te kilka gazetek w rachubę nie wchodzi, sami ich nie czytamy, o tem mniej szersza publiczność, bo i szkoła rzeczywistości na to czasu. Wegetujemy, że tak powiem, nikt się z nami nie liczy, a otwarcie powiedzmy to sobie, nie mamy wcale, albo tylko bardzo nielicznych i niepewnych przyjaciół. Dowodem najlepszym ubiegła kadencja sejmowa. Posłowie niby nam przychylni wnieśli mnóstwo petycji o polepszenie naszego bytu, ale gdy przyszło do głosowania wszyscy jak jeden mąż głosowali za wyznaczeniem nam jałmużny tylko, żaden nie miał ani odwagi, ani powiedzmy delikatnie poczucia, żeby stanąć w obronie nie naszej, ale w obronie swego własnego zdania. Kto bowiem wniósł petycję i uznał za słuszne żądania nasze powinien być jako człowiek stałych zasad głosić za nami, bez względu na to że zostanie w mniejszości.

Ci sami posłowie inaczej zachowują się w Radzie państwa, gdy chodzi o urzędników, — dla czego? to znane...

To co nam prawią o przychylnościach dla nauczycielstwa, czcym frazezem. Mało kto z nas zdaje sobie sprawę że obok p. Korytowskiego i urzędu podatkowego, szkoła jest instytucją najmniej popularną, a piękne frazesy trzeba brać na karb chęci skaptowania sobie nauczycielstwa do popierania tych lub owych kandydatów przy wyborach... Na Molocha nowoczesnego pochłaniającego setki milionów wydają ludzie groźną ostatnią bez szemrania, dla nauczycielstwa każdy halerz wydany uważa się za nadzwyczajne dobrodziejstwo.

Odważając się na strejk bylibyśmy zupełnie odosobnieni, nie moglibyśmy liczyć na niczyje poparcie, wszyscy oburzyliby się na nas; a że i funduszów nie mamy więc najdalej po miesiącu musielibyśmy wrócić do pracy, przyczem zamiast zyskać musielibyśmy zapewne uciążliwsze jeszcze przyjąć warunki.

Trzeba mieć wreszcie na względzie, że nawet wtedy, gdybyśmy zorganizowani jak najlepiej rozporządzali funduszami pozwalającymi nam przeciągnąć strejk i cały rok, nie odnieśliśmyby najmniejszych korzyści. My nie możemy stawiać się na równi z kolejowymi i pocztowymi funkcyjnymi lub robotnikami przemysłowymi.

Ruch kolejowy, pocztowy, przemysł — nie może ustać na tygodnie, miesiące, gdyż nietylko jednostki ale i państwo poniosłoby straty milionowe i doszłoby do bankructwa, tymczasem szkoły mogą stać cały rok zamknięte, bo przez to ani pa-

nika na giełdzie nie powstanie, ani kurs papierów się nie obniży. Kraj zyskałby nawet jakich kilkamilionów oszczędzając nasze płace, „stańczy“ cieszyłoby się bo oświata ludu im niewygodna, rodzice w większej części byliby zadowoleni, że działwę będą mieli wolną do posług domowych i prac polnych. Strejk więc dla wszystkich byłby dogodny, tylko nie dla nauczycielstwa.

Jedyny sposób w jaki mogłoby nauczycielstwo wyrządzić strejkami innego rodzaju szkodę społeczeństwu i dać mu uczuć, że mu jest potrzebnem, byłoby złożenie wszystkich pozaszkolnych czynności, a więc usunięcie się zupełnie z Kółek rolniczych, czytelni, kas reifeisenowskich, sekretarstw Rad szkolnych miejscowych i gminnych. W ten sposób dałoby poznać jak ważnym jest czynnikiem w społeczeństwie; ale skrzywdziłoby niewinny lud, ściągłoby na siebie jego niechęć a nawet nienawiść i pogorszyłoby tylko swoje położenie.

A więc ktokolwiek śnać miałby marzenie o strejku niechaj go sobie z głowy wybiję. Są to marzenia albo nieświadomych rzeczywistego stanu rzeczy, albo nieuczciwych agitatorów.

Najlepszym rodzajem zmywu będzie, gdy siły młode do zawodu wstępujące nakłaniać będziemy do szukania sobie chleba na innem polu, co z egzaminem dojrzałości nie tak trudno. W zawodzie nauczycielskim niech zostanie ten tylko kto w żaden inny sposób kawałka chleba znaleźć nie może. Starsi o ile im pozwalają stosunki niechaj idą na emeryturę już po 35 latach służby, kolegów którzy służą po nad 40 lat należy moralnie zmuszać do pensjonowania się, gdyż są oni poniekąd powodem, że tak nam trudno było uzyskać niższe lat służby.

Przedewszystkiem jednak starajmy się o jak największą solidarność ku obronie naszych interesów a to nie tylko my sami w Galicji, ale połączmy się wszyscy nauczyciele w Austrii w jeden związek, tak jak np. lekarze. Bierźmy przykład z urzędników, którzy łączą się jak najściślej, gdy chodzi o interesa ich stanu, i dla tego żądania ich skutek odnoszą.

W czytelnich, kółkach, kasach pracujemy nad ludem i dla ludu bezinteresownie a gorliwie, aby się nauczył stać na własnych nogach, odrzucił niepowołanych opiekunów, poznał że jest pełnoletni i własnowolny. Praca cicha skrzętna zręczna to strejk najskuteczniejszy rokujący nam lepszą przyszłość. Nadewszystko jednak *strzeżmy się łączności z żydowskim socjalizmem*, bo stracilibyśmy i to całkiem słusznie zaufanie ludu wiejskiego i małomiejjskiego, ludu polskiego a katolickiego. Nie wynagrodziłaby nam tego nigdy wątpliwa przychylność żydowskich socjalistów z miast większych, a do czego zesłaby szkoła wy-

każ wkrótce w artykule „Szkoła w usługach socjalizmu.“

L. R.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 28 grudnia.

Kalendarzyk kościelny. W piątek Tomasz Kant. b. w. i Dawida; w sobotę Sabina b. m. i Eugeniusza b.; w niedzielę Sylwestra p. i Melanji.

Kalendarzyk astronomiczny. W piątek wschód słońca o 7.10; zachód o 3.43; długość dnia godzin 8.03 (przybyło dnia 3 minuty.)

Repertuar teatru miejskiego. W piątek nie ma przedstawienia; w sobotę „Skąpiec“ Moliera; w niedzielę o 3 popoł. „Betleem polskie“ L. Rydla.

Powszechne wykłady uniwersyteckie (w sali I Szkoły realnej przy ul. Studenckiej (o godz. 6-tej. W piątek d. 29 grudnia: Docent Uniw. Jag. dr. Stanisław Droba: „O mikrobach (z obrazami świetlnymi).“

Czy potrzebna żałoba? Jeden z naszych przyjaciół przesyła nam następujące uwagi: Słyszając głosy, aby obchodzono żałobę narodową przez zaniechanie karnawału — pozwałam sobie zwrócić uwagę żałobników, — że rok bieżący przyniósł nam zbliżenie narodów rosyjskiego i polskiego, wspólną a da Bóg także w przyszłości zgodną walkę przeciw absolutyzmowi, — konstytucję pod zaborem rosyjskim, język polski w mowie i druku ozwał się po raz pierwszy od 1863 r., — pisma warszawskie mogą pisać szczerze, jak jeszcze nigdy, nawet za czasów Królestwa polskiego nie było im wolno, że nie nie upoważnia nas do rozpaczania o sprawę narodową — że więc z dotychczasowych wyników cieszyć się wypada. Cieszyliśmy się ze zwycięstw pod Grunwaldem, Chocimem, Wiedniem, Racławicami, a przecież nie odnieśliśmy ich bez ofiar — więc i dzisiejszym ofiarom należy się gorące, chlubne wspomnienie — ale narodowi radość, nie żałoba. Nie pozbawiajmy więc zarobku setek pracowników różnych kategorii, i zawodów przez zupełne zaniechanie karnawału, nie budźmy w narodzie zwątpienia, cieszymy się z uzyskanych swobód, oczekujemy dalszego zwycięstwa. Ja sam nie tańczę, ni na zabawy tańczące nie uczęszczam, więc karnawał jest mi obojętny, ale nie obojętny mi brak zarobku dla biedniejszych i utrzymywanie narodu w czułościowym, płacziwym i rozpaczającym ciągle nastroju.

J. S.

SOROKIN

przez
ODROWĄŻA.

15)

Policmajster, pieniąc się z wściekłości, podskoczył do syna:

— Nikczemnik! zawołał.

Plunął mu w twarz i wyszedł.

Sergiusz pozostał sam, otarł znieważoną twarz i nerwowo chodził wzdłuż pokoju. Niedługo życie jego w szybkim tempie dobiegało kresu. Podaną deskę ratunku pod postacią udanego szaleństwa odrzucił bez namysłu i ze wstrętem. Pewnym był, że publiczne jego wyznanie rozniesie się szeroko, dojdzie do wiadomości władzy prokuratorskiej, która ze szponów ojcowskich pochwyty go w swoje własne, a wtedy unicestwione zostaną plany policmajstra, dążące do ukrycia prawdy. W głowie młodego człowieka odbył się oryginalny proces myślowy, wywołany głównie nieoczekiwaną wiadomością o śmierci Kati; nie przypisywał sobie żadnej winy z powodu tragicznego zgonu siostry, a jednak fakt ten wstrząsnął nim gwałtownie, wyrzucił z równowagi i doprowadził do postanowienia, decydującego o własnym jego istnieniu. Na razie uznał że zadanie jego życia jest spełnione, a myśl o przedłużaniu życia chyłkiem i ukradkowo, uważał za rzecz niegodną siebie i bezcelową. Z drugiej strony nęcił go wylęgający się powoli i rosnący stopniowo pomysł śmierci bohatera, opromienionej aureolą sławy, przekazującej jego imię potomnym, jako dobrowolnego męczennika dla zachęty i przykładu innym bojownikom swobody. Niezależnie przyłączył się jeden jeszcze niemiernie silny motyw, zlewający się z poprzednimi w jedną harmonię postanowienia: to była paląca go chęć publicznego zdarcia zasłony, kryjącej rzeczywistą war-

tość gniazda, które dla niego było zawsze mącoszem. Pod wpływem tych przyczyn Sergiusz stanął u zwłok siostry ze słowami strasznej prawdy.

8.

Policmajster po rozmowie z synem udał się wprost do swojego gabinetu, usiadł przy stole i z głową opartą na rękę pograżył się w myślach. Wzburzenie tego człowieka musiało być niezmiernem, pragnął widocznie siłą woli opanować takowe; nie zdawał się jednak zamyślonym, surowy wyraz twarzy i błyszczące stanowczością oczy wskazywały, że Stiepan Fiodorowicz nie błąkał się wśród projektów, postanowień i planów; cała postać tętniąca energią, ujawniała zapadłą już w jego umyśle ostateczną decyzję, a rozchodziło się jedynie o wykonanie chłodne i z rozwagą.

Tak zwierz dziki, na widok pewne już zdobycy, przed skokiem staje na moment nieruchomy, ważąc skuteczność swojego rzutu....

Blady, ze świeżo nabytymi zmarszczkami, obecnie prawie starzec, podniósł się, poszedł do drzwi i zawołał Korzina, który jako najwierniejszy sługa każdej chwili czekał na rozkazy swojego pana.

— Nie pytałem cię dotąd, rzekł do wchodzącego go — rzecz małej wagi, głowa zajęta ważniejszymi sprawami. W ten nieszczesny wieczór kiedy odnosiłeś osatni raport księciu, dałem ci jeszcze paczkę do wręczenia, co z nią zrobiłeś?

— Oddałem w ręce księcia, jak miałem polecone, razem z raportem. Syn pana pułkownika dogonił mnie i doręczył pakiet, już przy wyjściu na ulicę.

— Tak, ja posłałem. Ta przesyłka nie była ważna chciałem tylko sprawdzić dla porządku.

Ta krótka rozmowa miała dla Stiepana Fiodorowicza znaczenie bardzo ważne: przedewszystkiem świadczyła o autentyczności zeznania Ser-

giusza, a co ważniejsza utwierdzała policmajstra w przekonaniu, że jeżeli usta syna zostaną nadal zamknięte nikt nie zdoła dociec istotnej prawdy; nazwisko Sorokinów będzie ocalone.

Człowiek ten przystępował obecnie do szaleńczej gry, na jedną kartę stawiał wszystko, a był niewyczerpanym w działalności, czynny następował u niego z rzadko napotykaną szybkością. Zaledwie załatwił się z Korzinem, co stanowiło punkt wyjścia jego planu, gdy bez straty czasu znalazł się w jego gabinecie wezwany urzędnik biura policyjnego zawiadujący częścią paszportową.

— Proszę odszukać, rzekł do niego, paszport francuzki, Marji Motte, zawizować do wyjazdu za granicę i podać mi, ale natychmiast.

Urzędnik z milczącym ukłonem oddał się dla wypełnienia rozkazu.

Gabinet policmajstra łączył się jednemi drzwiami z kancelarią, a do prywatnych jego apartamentów prowadziły drugie. Tamtędy poleciał poprosić do siebie guwernantkę, nadmieniając, że interes, o którym chce z nią mówić, nie znosi najmniejszej zwłoki czasu. Francuzka, zadziwiona niebywałem dotąd wezwaniem, stawiała się bardzo prędko.

— Siadaj pani, rzekł do niej poważnie lecz z odcieniem uprzejmości, pragnę zamienić parę słów w ważnej i pilnej sprawie.

— Jestem do usług, odparła zajmując wskazane miejsce.

— Ostatnie smutne wypadki, zaczął, których pani byłaś świadkiem, wywołują zupełną zmianę stosunków w moim domu, wobec czego zechciej się uważać za zwolnioną od swoich obowiązków.

— Panie pułkowniku, odparła żywo, pan uprzedził moje myśli, gdyż właśnie ja chciałam prosić o to.

— Tem lepiej, mówił, skoro okoliczności składają się w ten sposób, ponieważ jednak nie pani wypowiedziała miejsce, a ja cię uwalniam, czuję się obowiązany w obrachunku naszym doliczyć

Od p. Heleny Modrzejewskiej, znakomitej artystki polskiej, bawiącej w tej chwili w Zakopanem nadeszła dziś do Krakowa depesza, pod adresem dyrektora Solskiego, z prośbą o zatrzymanie łoża na popołudniowe przedstawienie nie dzielne jasełek Lucyana Rydla pt.: „Betleem polskie“.

O przyszłość młodzieży. Kto pamięta o tem iż z przyszłości młodzieży tworzy się przyszłość narodu, ten serce ma pełne miłości dla tej rzeszy ubogiej, która wśród niedostatku i biedy wiedzę sobie zdobywa. Szeregi takiej młodzieży mnożą się. Przybywa uczniów we wszystkich zakładach naukowych, zapełniają się wszystkie ubogie poddasza, wilgotne sutereny, nędzne izdebki pełne zgnilizny i brudu. Tem cięższą jest walka młodzieży w takich warunkach uczącej się, iż stara się ona kryć swoje ubóstwo i nie plamić się skargą rozpaczliwą. Takiej młodzieży podać dłoń pomocną, to znaczy otworzyć wrota do zdrowia, pogody umysłu, sił większych i pracy dla narodu pożytecznej. Wszak głodem, nędzą i goryczą życia kolebana młodzież nie może stworzyć silnej, jasnej i trwałej przyszłości. — Ażeby młodzież uczącą się ująć ciepłą dłonią społeczeństwa, potrzeba stworzenia, jakoby wielkiej rodziny ludzi dobrej woli, którzy zdolają kochać nie tylko „swoje dzieci“, lecz troszczyć się o przyszłość dzieci nie tylko „swoich“. W imię tej myśli zawiązało się towarzystwo opieki nad młodzieżą szkolną, które zwraca się do rodziców i opiekunów młodzieży z gorącą prośbą o pamięć dla potrzebującej i nadsyłania ubrań, obuwia lub datków pieniężnych.

Towarzystwo mające na celu opiekowanie się t. zw. „stancjami“ poleca stanąć od 30 do 120 koron miesięcznie, korepetytorów i korepetytorki, lekcje zbiorowe nauki języka niemieckiego w cenie 3 koron miesięcznie za 12 lekcji. Towarzystwo wydało pocztówki malowane przez młodzież i przyjaciół młodzieży, które nabywać można u P. Fischera linia A. B. Z dniem 8 stycznia 1906 r. rozpocznie się cały szereg poniedziałkowych pogadanek dla rodziców i opieku-

gażę za miesiąc, oraz pokryć koszt podróży do Paryża.

— Dlaczego do Paryża, zapytała zdziwiona.

— Dlatego odparł, ponieważ wymagam, abyś pani bezzwłocznie opuściła granice naszego państwa, zapewne więc udasz się na miejsce rodzinne.

— Przepraszam, zaoponowała stanowczo, jesteś pan w prawie zwolnić mnie natychmiastowo, wynagradzając za to miesięczną gażą, lecz dokąd mam się udać, do Paryża, Moskwy, do Tokio lub pozostać w Kursku, to rzecz moja najzupełniej.

Policmajster zmarszczył brwi.

— Pani opuścisz granice Rosji i to natychmiastowo, rzekł sucho.

— Jakto, wbrew mojej woli? Panie, mówiła powstawszy, ja nie jestem rosyjską podanką, a wolną obywatelką Rzeczypospolitej francuskiej, przebywam za legalnym paszportem, nie popełniłam żadnego występku i nikt nie ma prawa tamowania mi swobody w wyborze miejsca pobytu.

— Próżna sprzeczka, powtarzam raz jeszcze, wyjedziesz pani pierwszym odchodzącym pociągiem, który podąży w stronę granicy.

— Nie zgadzam się, a gdybyś pan chciał użyć przemocy, nie pozwoli ci ambasador francuski, pod opieką którego pozostaję w tym kraju.

Lekki uśmiech sarkastyczny przebiegł po bladej obliczu policmajstra. Ton jego był stanowczy, ale wolny od uniesienia.

— Niepotrzebnie przedłużeniem sporu zajmujesz mi pani czas, którego mam nie wiele. Gróżb się nie lękam, o przemocy zresztą niema tutaj mowy, lecz w razie niewypełnienia mojego żądania przypiszesz pani tylko sobie smutne następstwa sporu.

— Nie rozumiem pana zupełnie odparła.

— Wierzę mi pani, ja działam wprost przeciw moim obowiązkom służby, dla dobra jej, a pani nie chcesz tego zrozumieć.

— Proszę mi to wytłumaczyć jaśniej, tała.

— Pozory mówią na niekorzyść pani, twierdził Sorokin wolno, cedząc każde słowo, zdajesz się być zamieszana w zamach na księcia: słusznie czy nie, nie rozstrzygam, lecz kto wie, czy za parę godzin nie wyniknie potrzeba aresztowania pani; czy jasno?

(C. d. n.)

nów, z dziedziny pedagogii, higieny, psychologii młodzieży itd. Towarzystwo udziela wszelkich informacyj w biurze przy ul. Szpitalnej L. 7 II p. w godzinach od 12 do 2 w południe i tamże zapisywać się można na członków opieki nad młodzieżą szkolną. Wkładka roczna wynosi 2 korony 40 halerzy.

Krakowskie Koło Pomocy Narodowej. Od dnia 1-go lipca do dnia 31 grudnia b. r. — przystąpili w dalszym ciągu do krakowskiego Koła pomocy narodowej, jako członkowie następujący panowie i panie:

Alina Krużowska z wkładką 25 kor.; Józef Downarowicz i p. Napiórkowska z wkładką 5 kor.; z wkładką 4 koron: Tadeusz Żuk Skarzewski, dr. Lucjan Rydel, Stanisław Kuratowski, dr. Kazimierz Habicht, Janina Werdynska, Marja Hurkowska, Helena Lejman Marja Jakińska, Wacław B., Janina Stanisławska, Jadwiga Mehoferowa, Antoni Zieliński, prof. Brzeziński, Marja Wędrchowska, Helena Tomaszewska, p. Wysocka. Z wkładką 2 korony: J. Malszewski, A. Mińkiewicz, Feliks M., Klementyna Szulcówna, Michałina Waligórska i Władysława Habichtówna. Następnie złożyli na rzecz Koła zebrane na listy składkowe: Mikołaj Nowakowski kor. 90, Janina Zarębianka kor. 25, Helena Rogosz kor. 23, Mieczysław Waligórski kor. 22 hal. 14, Janina Gizycka kor. 17, Zofia Kaniowa kor. 10, Julia Gizycka kor. 10, Aniela Komornicka kor. 1. — Z Poznańskiego kor. 10 hal. 20. Nadto złożyli na cele Koła jako jednorazową składkę: prof. Marjan Zdziechowski kor. 20, prof. Kazimierz Kostanecki kor. 20, Marja Porębska kor. 22 hal. 20, Małachowska kor. 10, K. Domanińska kor. 7, R. S. kor. 5, Magdalena Grocholska kor. 4, Wanda Szaszkiewiczowa kor. 4, Krystyna Zaleska kor. 4, N. N. kor. 4. A. Percetjakowicz, Marja Sarnecka, Zofia Ziedroniowa, p. Lutosławska, p. Kusztelanówna i Ronikerowa po 2 kor. — Prócz tego odczyt p. René Henry, urządzony staraniem Koła w sali Saskiej, przyniósł czystego dochodu 162 korony. — Dopełniające wkładki dawnych członków wyniosły 80 koron. — Razem 646 koron 64 halerzy.

Z kwoty tej wydział Koła wydał w myśl statutu na zapomogi dla niezamożnych wychodźców z Królestwa w czasie od 1-go lipca do 31 grudnia 572 kor. 33 halerzy. — Wydatki administracyjne i korespondencje wyniosły 7 kor. 33 hal., w kasie pozostało 66 kor. i 46 halerzy.

Organizacja „Sokoła“ w Królestwie polskim. Na kursie urządzonym w Krak. „Sokole“ dla druhów z zakordonu bawi kilkadziesiąt miłych nam braci. Z tego powodu urządzono będzie w sobotę 30 bm. wieczorem towarzyszka wieczornica na ich cześć w naszym Sokole. Nie należy wątpić, że zgromadzi ona liczne gro no druhów, którzy pośpieszą pełnić obowiązki gospodarzy względem drogiej nam gości. Zapisywać się należy u kursora Towarzystwa lub u firmy: Zajaczek i Lankosz (linia A. B.) Dla mniej zamożnych druhów będzie bufet dowolny bez obowiązku zapisywania się na listę. Uczcie poprzedzą: pogadanka na temat spraw sokolich, ćwiczenia wzorowego zastępu, śpiew itp.

Klub prawników urządza dla swych członków męskie zebranie towarzyskie w dniu 30 bm. o godz. 8 wieczorem. Przyjęcie bezpłatne. Ponieważ w ciągu tego zebrania odbędzie się licytacja czasopism na cały rok 1906, uprasza wydział o liczny współudział.

Resursa urzędnicza urządza w dzień św. Sylwestra tj. w niedzielę d. 31 bm. zebranie towarzyskie przy muzyce wojskowej 56 pułku. Po czątek o godzinie 8 wieczorem. Zaproszenia wydaje sekretaryat Resursy.

Na Szkołę ludową. Donosiliśmy już, że na cel dla ogółu naszego społeczeństwa tak sympatyczny, bo dla zasilenia szczupłych funduszy T. S. L. urządzonym będzie w tę sobotę dnia 30 bm. o godz. 7.30 wieczorem w sali sławetnego Cechu Rzeźników (ul. Kolejowa l. 18) uroczysty „Obchód Oplatka“ wraz z uczną wigilią. A że, jak się dowiadujemy, jest jeszcze kilkadziesiąt biletów wstępu w handlu p. Grigara linia A. B., radzimy pośpieszyć w nabywaniu tychże.

Komitet dołożył starań, by uroczystość ta wypadła pod każdym względem jak najświetniej; wieczór będzie urozmaicony śpiewem i

muzyką dobrych sił artystycznych, które wykonają szereg nieznanych koled. Bilet pojedynczy 3 kor. dla kształcącej się młodzieży 2 korony.

Wiece włościański w sprawie powszechnego głosowania zwołali do Krakowa na niedzielę 14 stycznia posłowie ze stronnictwa ludowego.

Wolne karty jazdy dla kolejarzy. Krakowska Dyrekcja kolejowa donosi nam: Ministerstwo kolei żelaznych przyznało pensyonowanym i prowizyonowanym dekretowym funkcyonaryuszom kolei państwowych jakoteż ich żonom i dzieciom, jeżeli te z nimi razem mieszkają względnie pozostają na ich zupełnem utrzymaniu, razem rocznie najwyżej trzy karty wolnej jazdy na liniach austr. kolei państwowych; następnie wdowom po dekretowych funkcyonaryuszach, które pobierają pensję lub prowizję jako też i dzieciom tychże pod takimi samymi warunkami rocznie razem dwie karty wolnej jazdy. Bilety te, które będą ważne tylko za okazaniem legitymacji, wystawiać będzie ta Dyrekcja kolei państwowych, która emeryturę dotyczącemu pensyonistcie wypłaca na podstawie próśb napisanych na przepisany druk, należycie motywowanych i potwierdzonych przez naczelnika służbowego miejsca pobytu, lub gdyby temu okoliczności dotyczące nie były osobiście znane, przez urząd parafialny lub urząd gminny.

O tytuł inżynierski. Rada przemysłowa w Wiedniu wskutek przedstawienia stałej delegacji austr. inżynierów i architektów, przeszła nad żądaniem centralnego Stowarzyszenia ukończonych uczniów wyższych szkół przemysłowych o przyznanie tymże tytułu inżynierów, pomimo silnej agitacji w tym kierunku rozwiniętej, do porządku dziennego, przez co usunięte zostało niebezpieczeństwo grożące technikom z akademickim wykształceniem.

Pierścionek damski, złoty, grawerowany z brylancikiem złożył w tutejszej dyrekcji policji oficjał pocztowy p. Ludw. Krantz. Pierścionek wraz z drugim ofiarował panu Krantzowi na sprzedaż w ulicy Pawiej dwóch żydków ze Stanisławowa. Kiedy p. K. chciał sprawdzić wiarygodność w policji, żydki zostawili jeden pierścionek w ręku p. K. a sami uciekli.

Znęcanie się nad własnem dzieckiem.

Z izby sądowej.

45 lat licząca Agnieszka Opilowa przekupka owoców od 5 lat wdowa, utrzymywała stosunki erotyczne, których owocem było nieślubne dziecko. Było to dla Opilowej niepożądanem, zwłaszcza, że na utrzymanie dziecka musi sama pracować. Choć dochód jej przy pewnej oszczędności mógł wystarczyć na zaspokojenie koniecznych potrzeb, Opilowa odmawiała dziecku nie tylko macierzyńskiej opieki, ale je gnębiła głodem i niebyszałem zaniedbaniem tak, że dziecko w kilka miesięcy zmarło z wycieńczenia. Opiekę sąsiadek przyjmowała Opilowa nie tylko z niechęcią, ale na podziękowanie nie szczędziła słów obelżywych. Wskutek tego sąsiedzi zaniechali opieki. Opilowa zamiast piersią, karmiła dziecko tak zwanym knotem, który nie zawsze był nasycony mlekiem ale wodą, a że dziecko „knot“ nieustannie trzymało w ustach, zawartość jego kwaśniała i dziecko karmiło się trucizną. Kiedy po śmierci dziecka lekarze sądowi dr. Schaiter i dr. Jankowski dokonali sekcji zwłok półrocznego dziecka orzekli, że przyczyną śmierci dziecka był przewlekły nieżyt jelit, spowodowany nieodpowiedniem żywieniem dziecka, na którym nie było ciała, a tylko przejrzyista skóra, twarzyczka zaś pofałdowana, jak u zgrzybiałego starca.

Opilowa, przeciw której świadczył cały szereg sąsiadek, stawiała dziś w tutejszym sądzie krajowym karnym przed trybunałem pod przewodnictwem radcy dra Trzaskowskiego, oskarżona o występki z § 335. Oskarżenie przeciw nieślubnej matce wnosili zastępca prokuratora radca Obtulowicz. Trybunał uznając Opilową winną występku, wymierzył jej karę 8 miesięcy więzienia.

Kroniczka lwowska. (Od nasz kor.) Pożyteczne towarzystwo ukonstytuowało się we Lwowie na wzór istniejących wszędzie za granicą tego rodzaju Towarzystw tak zwanych (Fremden-verkehr), mających na celu podniesienie frekwencji obcych w danej miejscowości. Pierwsze zgromadzenie, reprezentowane przez prezydium

1906!! □ Kalendarze na rok 1906!! □

książkowe jak: Katolicki, Maryański, św. Rodzina, Powieściowy, Czecha, Kieszonkowy, Pugilaresowy, Kościuszkowski, Gospodarz, Polak, Powszechny i t. p. **BLOKOWE** [do zdzierania kartek] od 40 hal. do 1 K. 20 hal. oraz same bloki po hal. 20 poleca handel K. ZAJĄCZKOWSWIEGO W KRAKOWIE, PLAC MARYACKI 8.

miasta Lwowa, dyrekcję kolei państwowych i sfery interesujące się tą sprawą, przyjął statut zatwierdzony przez namiestnictwo i wybrało wydział złożony z 12 osób.

W sprawie tajemniczej śmierci porucznika Grubla, zabitego przez handlarza starzyzną, Ungara, krążą po mieście pogłoski, które z obowiązku dziennikarskiego powtarzamy. Grubel, jakoby miał stosunek z pewną żydówką złego prowadzenia, że z powodu niego pociągany był do odpowiedzialności przed swoją władzą wojskową i właśnie w dniu katastrofy otrzymał ponowne wezwanie. W tę całą sprawę ma być wmieszany Ungar, który zostawał w pewnym pokrewieństwie z ową żydówką. Jaka scena między Grublem a Ungarem poprzedziła katastrofę, nie wiadomo.

Rada szkolna okręgowa miejska wyraziła życzenie, by dla dzieci rodzin ubogich, które nie posiadają zegaru, wskutek czego działwa bądź bardzo wcześnie wybiera się do szkoły, bądź też spóźnia się na naukę, zaprowadzić sygnalizowanie z wieży ratuszowej godziny pół do 8 rano na znak, że czas iść do szkoły. Magistrat uznał to za niepraktyczne, natomiast uchwalił umieścić na szczycie budującej się szkoły im. Sienkiewicza zegar, któryby donośnie wybijał godziny i kwadransy. Magistrat sądzi, że zegar w tak odległym punkcie miasta (ul. Polna) zaradzi potrzebnie tam, dokąd odgłos innych zegarów nie dochodzi.

Z dniem 30 września br. wedle obliczeń miejskiego biura statystycznego — ludność Lwowa wynosiła 173.467 mieszkańców. Małżeństw zawarto w III kwartale 395. Urodziło się w tym czasie 1.435 dzieci, w tem 432 nieślubnych (głównie z małżeństw rytualnych); nieżywo urodzonych było 40 dzieci. Umarło w trzecim kwartale 1.094 osób.

Wiec nauczycieli religii żydowskiej zakończył się wczoraj uchwaleniem przedłożonego przez dra Caro szczegółowego planu nauki tej religii na wszystkie klasy szkół ludowych i średnich.

Lwowscy nożowcy poczynają naśladować rosyjskich chuliganów. Siedliskiem ich są stoki Wysokiego Zamku, a uliczki, przytykające do tych stoków, zapelnione najgorszego rodzaju lupanarami i szynkowniami, są terenem ciągłych awantur bójek i walk. Wczoraj kilku suterów urządziło sobie poprostu polowanie na przechodzących tamtędy żołnierzy. Skoro się tylko jakiś żołnierz pokazał, opadli go, zdzierali mu czapkę, wyrwali szablę i obijali. Wreszcie nadszedł dragon Jan Bukacz. Nożowcy opadli i jego, ale Bukacz stanął do ostrej obrony. Wtenczas niejaki Józef Kallinger, jeden z najniebezpieczniejszych opryszków lwowskich, dobył rewolweru i dwa razy strzelił do niego. Bukacz ciężko ranny w udo, upadł na ziemię, Kallinger zaś uciekł. Bukacza odwieziono na stację ratunkową, gdzie go opatrzone.

Za zamordowanie trzyletniego dziecka sąd tutejszy skazał Fedka Horbacz na karę śmierci przez powieszenie.

Mianowania. Telefują nam ze Lwowa. Namiestnik zamianował w departamencie rachunkowym namiestnictwa rewidentami rachunkowymi oficjalów Alfreda Budzynowskiego, Bronisława Hoszowskiego i Jana Jamrozika, oficjalami asystentów Tadeusza Sołtykiewicza i Mikołaja Sijaka, asystentami praktykantów Aleksandra Staszkiwicza i Aleksandra Hoszowskiego.

W celu nadania trzech posagów po 570 kor. z fundacji śp. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt, córce mieszczańskiej wszystkich miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem Lwowa i Krakowa ogłoszono konkurs. Posagi te przeznaczone są dla dziewcząt, wyznania katolickiego, które ukończyły rok siedemnastego życia, a nie przekroczyły dwudziestego czwartego roku życia. Wiek obliczony zostanie według daty losowania (7 kwietnia przyszłego roku). Pierwszeństwo będą miały sieroty bez ojca i matki. Prośby do Wydziału krajowego, o dopuszczenie do losowania, najdalej do dnia 28 lutego.

Rusini a reforma wyborcza. Jak donoszą ze Lwowa, Tow. „Ruskiej Rady“ (moskalofilskiej) odbyło doroczne zgromadzenie, na którym załatwiło swoje sprawy administracyjne i doko-

nało nowych wyborów, a potem przeprowadziło dyskusję nad projektem br. Gautscha o powszechnem głosowaniu i uchwaliło 9 rezolucji. Pierwsza wyraża wdzięczność br. Gautschowi, druga oświadcza się za głosowaniem powszechnem, trzecia protestuje przeciw wszelkim ograniczeniom specjalnie dla Galicji i przeciwko wyodrębnieniu. Czwartą rzuca na Koło polskie i rząd odpowiedzialność za skutki, jakie pociągnąć by mogło „niespełnienie powyższych prawowitych i słusnych żądań ludności ruskiej“. Piątą żąda zgodnego działania wszystkich żywiołów bez różnicy stronnictw. Szósta i siódma wzywa ją organizacje powiatowe do urządzania wieców w sprawie reformy wyborczej i do zakładania szkół dla analfabetów. Ósma porusza wydziałowi zwołanie powszechnego wiecu ruskiego we Lwowie. Dziewiąta protestuje przeciwko odnowieniu Wawelu „kosztem ruskiej ludności kraju“ i żąda podziału Galicji na dwie prowincje z zarządami we Lwowie i Krakowie.

Komisja apelacyjna podatku osobisto-dochodowego. Donoszą ze Lwowa: Druga tegoroczna sesja komisji apelacyjnej podatku osobisto-dochodowego ukończyła swoje czynności. Obrady komisji odbywały się tak samo, jak poprzednio, w czterech subkomisjach. Oprócz obrad subkomisji odbyły się pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Korytowskiego dwa plenarne posiedzenia, celem omówienia kwestji zasadniczych, zatwierdzenia uchwał subkomisji i rozstrzygnięcia spraw ważniejszych, wymagających uchwały plenarnej. Na sesji tej załatwiono 6.885 odwołań, z tych 6.526 z roku 1905.

Rewizje w koszarach. W Stanisławowie przeprowadzono w zeszłym tygodniu rewizję we wszystkich koszarach piechoty. Przeszukano troskliwie wszystkie ubikacje, sprzęty, łóżka i sienniki, poszukując prawdopodobnie zakazanych druków, nie jednak podejrzanego nie znalaziono.

Czas środkowo-europejski zapowiadają u siebie również miasta Stanisławów, Stryj i Sambor.

Omniбусy automobilowe dla przewozu osób i ręcznych pakunków otrzyma niebawem Stanisławów. Koncesyi na to przedsiębiorstwo udzieliło już miejscowe starostwo.

Wypadek kolejowy. Donoszą z Jarosławia: We wtorek 26 bm. popołudniu najechał na stacyi w Jarosławiu pośpieszny pociąg ciężarowy wskutek mylnego ustawienia zwrotnicy, na wozy próżne stojące w długim szeregu. Przez zderzenie wyskoczyła maszyna ze szyn i rozbiła cztery wozy. Ze służby doznali uszkodzeń maszynista i palacz, także reszta służby zgłosiła się słabą. Oddział pomocniczy przybył z Przemyśla i pracował całą noc nad usunięciem przeszkody w prawidłowym ruchu, który odbywa się tylko po dwóch torach.

Kłusownik mordercą. Z Husiatyna donoszą: Dnia 22 bm. usłyszeli dwaj synowie p. Bućkiewicza, właściciela dóbr Bednarówki, strzały w lesie. Wybrali się razem konno celem przychwylenia kłusowników. Na skraju lasu, po drugiej stronie granicy, zobaczyli dwóch uzbrojonych w strzelby. Zanim mieli czas zbliżyć się padły strzały, z których jeden ugodził starszego pana Bućkiewicza w serce tak, że został na miejscu, drugi zranił młodszego w ramię. Podejrzenie pada na urlopowanego niedawno żołnierza marynarki rosyjskiej. Podejrzanego władze rosyjskie dotychczas nie aresztowały.

Wypadek czy zbrodnia. Donoszą ze Złoczowa: Opinia tutejsza zaniepokojona jest tajemniczym wypadkiem, który zdarzył się w nocy z 15 na 16 bm. Oto rano znaleziono w niedokończonym jeszcze nowym budynku Sokoła, tutejszego naczelnika p. P. w stanie nieprzytomnym i stwierdzono u niego nadwyżężenia stosu pacierzowego, rozbitcie czaszki i liczne sińce na ciele. Nieszczęśliwy dotąd jest nieprzytomny, stąd przyczyna wypadku niewyjaśniona. Domysły są rozmaite, a kursujące po mieście wieści zdają się mieć na celu sprawę tę zatuzować. Zajęły się już wypadkiem organy bezpieczeństwa, które za pewne wkrótce rzecz wyświeletli.

Polowanie. W dobrach wysockich hr. Zamoyskich odbyło się w dniach 20 i 21 bm. polowanie w polach, na których ubito w siedm strzelb 1145 zajęcy, rogacza i lisa.

Z Czerniowca donoszą: W ostatnim tygodniu przepełnione są Czerniowce uciekającymi

Rosjanami szczególnie z Besarabji. Między nimi jest bardzo wiele studentów w mundurkach i przemysłowców. Charakterystyczną jest jednak rzeczą, że wielu z nich nie było świadkami zaburzeń lub pogromów, lecz uciekali pod wpływem groźnych pogłosek o zaburzeniach agrarnych i pogromów żydowskich.

Samobójstwo bankiera. Przed kilku dniami donieśliśmy z Warszawy, iż zbankrutowała tam znana firma bankowa Aleksandra Nelkena. Po ogłoszeniu bankructwa swej firmy, wyjechał on za granicę, a w liście, pozostawionym w Warszawie, oświadczył, iż sobie odbiera życie. W istocie też odebrał sobie życie, gdyż, jak telegrafują z Berlina, w jednym z tamtejszych hoteli znalaziono Nelkena nieżywego. Otruł się cjankiem potasu (cjankali).

Nowe pisma polskie. W Warszawie powstały następujące nowe pisma: „Strzecha rodzinna“ (redaktor i wydawca Edward Koliński), tygodnik „Zdrój“ (redaktorka i wydawczyni Stanisława Łapińska), miesięcznik „Przegląd Polski“ (redaktor i wydawca Władysław Siniarski), „Głos żydowski“ (redaktor i wydawca dr. N. Dawidson), miesięcznik „Kronika dentytystyczna“ (redaktor i wydawca C. Krakowski), tygodnik „Promień Polski“ (redaktor i wydawca Seweryn Saryusz Zalewski), dziennik „Kurjer Popularny“ (redaktor i wydawca adwokat prz. Zdzisław Piasecki), miesięcznik „Czytelnia Ludowa“ (redaktor i wydawca ks. Hipolit Skimborowicz) Dalej w Częstochowie dzienniki: „Wiadomości Częstochowskie“ (redaktor dr. Józef Pietrasiewicz, wydawcy Franciszek Wilkoszewski i Wincenty Mondszejn) i „Kurjer Częstochowski“ (redaktor i wydawca Stefan Gębarski). W Lublinie: dwutygodnik „Wiadomości Religijne“ (redaktor i wydawca ks. Ignacy Kłopotowski). W Łodzi: „Tydzień Łódzki Niedzielný“ (redaktor i wydawca Adam Karski). W Kijowie tygodnik „Świat Dziecka“ (redaktor i wydawca Rajmund Grudziński).

Polskie biuro prasowe w Berlinie. Berliński oddział Tow. „Straż“ zaprojektował otwarcie polskiego biura prasowego w Berlinie, mającego na celu informowanie w sprawach polskiej opinii niemieckiej i europejskiej, oraz odpieranie oszczerstw niemieckich.

Awans styczniowy na kolejach państwowych.

W etacie I. (Administracja, biura pracownicze).

Starszym inspektorem mianowany Aleks. Nieduszyński we Lwowie.

Tytuł sekretarza otrzymali: dr. Władysław Warzeszkiewicz Kraków, i dr. Jakób Grauer Stanisławów.

Sekretarzami zostali mianowani: dr. Henryk Barb Kraków, Kornel Kobylański Wiedeń, Paweł Wenzel Stanisławów.

Komisarzami kolejowymi (klasa VIII.) mianowani: Józef Grudziński Kraków, Jul. Praschill Kraków, Mayer Sal. Lwów.

Do klasy IX awansowali: Jul. Kormann Czerniowce i dr. Józef Körbel Kraków.

W etacie II. (budownictwo, konserwacja drogi żelaznej).

Tytuł inspektora otrzymali: Tad. Komorra Stanisławów, Teof. Masłowski Kraków, Ant. Bielen Mszana dolna i Alfr. Jędrkiewicz Lwów.

Inspektorami mianowani: Jan Buchowiecki Jasło, K. Plechowski Stanisławów, Miecz. Bauer Jasło, Emil Barański Przemyśl, Stan. Sośka N. Sącz, Marjan Pietruski Lwów, Józ. Blumrich Czerniowce, Henr. Stronczak Delatyn, Wikt. Łaba Kraków, Jan Kwiatkowski Jarosław, Zygm. Maywałt Kraków, Włodz. Krupka Lwów, Gerstman Jan Stryj, Zygm. Jarosiewicz Lwów, Józef Łapicki Stanisławów, Stan. Pileski Halicz i Roman Marcinkiewicz Lwów.

Do klasy VII. (starsi komisarze budownictwa) awansowali: Marek Grabscheid Rozwadów, Tad. Kobylański Kołomyja.

Do klasy VIII. awansowali: Mik. Parfanowicz Lwów, Mojz. Dimant Stanisławów Tad. Nowak Lwów, Józ. Dubik Drohobycz,

Tani Sklep Chrześcijański poleca na obecną porę: **Materje wełniane flanelkę, archany Bluzki i Halki gotowe. Kose, kapy i chodniki.**
„pod Kościuszką“ Bielizna męska damska własnego wyrobu. — Wyprawy ślubne
 CENY BARDZO NISKIE i STAŁE.
 Kraków, ulica Mikołajska L. 1 Sklep w niedziele i święta zamknięty — Złocieńia prowincji załatwia

Józ. Nowicki Podwołoczyska i Kar. Skofley Nowy Sącz.

Do klasy IX. awansowali: Romuald Nazarewicz Zagórz, Zygm. Neumann Stryj, Stan. Kleja Stanisławów, Wład. Chmurski Podwołoczyska, Zygm. Kalitński Lwów, Eust. Soltyński Stanisławów i Wład. Szerbowski Lwów.

W etacie III. (warstaty, ogrzewalnie, oddziały maszynowe).

Tytuł inspektora otrzymał Edw. Bielański Kraków.

Tytuł st. rewidenta otrzymał Miecz. Csernak Lwów.

Do klasy VII. (st. komisarze maszyn) awansowali: Alfr. Kirschner Stanisławów, Rudolf Wischnowitz Lwów, Ign. Szostakiewicz Stryj, Maur. Schochet Jasło, Ign. Darm Stanisławów, Fel. Kramer Rzeszów.

Do klasy VIII. awansowali: Wojc. Małek Stanisławów, Andr. Bohosiewicz Stanisławów, Ożjasz Hüttner Stanisławów.

Do klasy IX.: Dymitr Mihailink Czerńowiec, Rom. Kern Nowy Sącz. (C. d. n.)

Kronika literacko-artystyczna

Koncert. W piątek dnia 12 stycznia odbył się w sali Sokola koncert Ignacego Friedmana i Jerzego Lalewicza. Program: 1) W. A. Mozart: Sonata d-dur na dwa fortepiany; 2) A. Arensky: Suita IV, na 2 fortepiany; 3) C. Saint-Saens: Caprice arabe, na 2 fortepiany; 4) S. Rachmaninow: Fantazja na 2 fortepiany; 5) Chr. Sinding: Waryacje na dwa fortepiany. — Początek o godzinie 7½ wieczorem. (Fortepiany Bösendorfera.)

„Przegląd Polski“ za grudzień wyszedł i zawiera: »Przed 75 laty« przez dra Stan. Smolkę; »Rey i Dante« przez dra Tad. Sinkę; »Elektra« Sofoklesa w tłumaczeniu dra Kaz. Morawskiego; »Umiejętność zrzeszania się« przez dra Ad. Krzyżanowskiego; Mowa p. Stan. Tarnowskiego o reformie wyborczej w Sejmie; Kronika literacka; Teatr krakowski przez dra Zygmunta Stefańskiego; Muzyka w Krakowie przez Witolda Noskowskiego; Przegląd polityczny.

Telegramy.

Koniec strejku.

Warszawa, 28 grudnia. Zebranie telegrafistów uchwaliło strejk zakończyć.

Z Moskwy.

Moskwa, 28 grudnia. (Pet. aj. tel.) Front stanowisk milicji rewolucyjnej rozciąga się od dworca kazańskiego na przestrzeni dziesięciu kilometrów. Skutkiem rozszerzenia się obszaru zamkniętego barykadami, wojska mogą tylko z trudem operować przeciw rewolucjonistom, którzy już czwarty dzień trzymają miasto w oblężeniu. Czynną była artylerja. Ciągłe powstają barykady na świeżych punktach i otaczają miasto.

W ogrodzie Aleksandrowskim i na Kremlu wystąpili nagle rewolucjoniści i dali strzały do wojska. Dwaj żołnierze zabici.

Kolej Mikołajowska jeszcze funkcjonuje.

Londyn, 28 grudnia. „Times“ donosi: Powstańcy w Moskwie zdobyli wieżę panującą nad miastem i z tamąd strzelają maszynowymi karabinami. Pułk kozaków dońskich, pułk dragonów i pułk piechoty odmówiły posłuszeństwa.

Zaburzenia w Kijowie.

Kijów. (Tel. wł.) Połączenie telegraficzne z Moskwą, Petersburgiem i Charkowem przerwane. Ruch pociągów na liniach południowo-zachodnich (Kijów, Odessa, Kijów Podwołoczyska) wstrzymany.

Do Koziatyna (stacja węzłowa, pomiędzy Kijowem i Brodami) wysłano wojsko dla stłumienia ruchu strejkowego.

Na ulicach miasta ciągle słychać strzały. Jenerał-gubernator nakazał rodzicom, aby dzieci nie wypuszczali z mieszkań.

Strejk w Petersburgu.

Petersburg, 28 grudnia. (Pet. aj. tel.) Obecnie trwa strejk w 74 fabrykach i większych zakładach przemysłowych, zatrudniających razem 44380 robotników. Między innymi nieczynne są fabryki Putiłowska i Newska. Kilka fabryk zamknęli właściciele sami.

Reforma wyborcza.

Petersburg. (Tel. wł.) Autorem nowego prawa wyborczego jest Guczkow.

Londyn 28 grudnia. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że nowa ordynacja wyborcza do Dumy nie wywarła w Moskwie żadnego wrażenia, natomiast w Petersburgu koła inteligencji przyjęły ją z zadowoleniem.

Wybuch dynamitu.

Paryż, 28 grudnia. W arsenale koło Clermout-Ferrand, nastąpiła eksplozja naboju dynamitowego. Dwóch robotników zabitych.

Ze świata

Królowie polscy. Czytamy w „Gońcu Wielkopolskim“: „Nationallib. Corr.“ zupełnie na serio mydli czytelnikom oczy, że Polacy nie tylko marzą o państwie polskim, ale że już sobie upatryli króla — w osobie księcia Zdzisława Czartoryskiego z Sielca. Tymczasem ks. Zdzisław Czartoryski nie tylko ma być królem, ale już nim jest podobno, bo go ogłoszono królem polowania, gdyż najwięcej zastrzelił nie Niemców, broń Boże — jeno zajęcy, które jowialnie kanclerz rzeszy przyrównał do Niemców, a Polaków do królików.

Małżeństwo arcyks. Ferdynanda Karola. Do nosiliśmy już, że arcyksięże Ferdynand Karol, młodszy brat następcy tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda i arcyks. Ottona, ponowił swoje zamiary z przed dwóch lat i poślubić córkę pewnej mieszczańskiej rodziny. Otóż wszystkie dzienniki wiedeńskie piszą już o tem zamierzonym małżeństwie. Arcyksięże Ferdynand Karol zamierza poślubić p. Czuberównę, córkę profesora politechniki wiedeńskiej. Przypominamy przy tej sposobności, że arcyksięże Ferdynand Karol już przed dwoma laty, w dzień Bożego Narodzenia oświadczył się o rękę panny Czuberówny, wówczas jednak ojciec postawił za warunek, aby arcyksięże na lat dwa odłożył swoją decyzję. Obecnie dwa lata minęły i arcyksięże oświadczyło swoje ponowił.

Zamach na kardynała. Arcybiskup Barcelony, kardynał Casanas, omal nie padł ofiarą anarchistycznego zamachu. W dzień Bożego Narodzenia kardynał wychodził właśnie z katedry po wieczornym nabożeństwie, gdy jakiś nieznany mężczyzna rzucił się na niego z sztyltem w rękę. Jeden z kanoników, którzy towarzyszyli kardynałowi, uderzył napastnika tak silnie pięścią, w głowę, że ten upadł na ziemię. Aresztowano złoźcę, który zeznał, że nazywa się Jose Salas Comas, i jest przywódcą grupy anarchistów; chciał zamordować kardynała zgodnie z teoriami swojej partji. Jak już telegramy doniosły Comas sam sobie wymierzył sprawiedliwość zażywając truciznę.

Śmierć Putiłowa. Podczas krwawych walk nad rzeką Szaho w Mandżurji Japończycy i Rosjanie walczyli zawzięcie o posiadanie „wzgórza samotnego drzewa“. Ostatecznie zdobyli je Rosjanie szturmem pod komendą pułkownika Putiłowa, którego nazwisko nosiła odtąd owa góra. Rosjanie utrzymali się na wzgórzu Putiłowa, aż do bitwy pod Mukdenem i ustąpili pod naporem strasznego bombardowania, które położyło trupem całą prawie załogę tej pozycji. Ocalał tylko Putiłow zamianowany za zwycięstwo generałem. Obecnie nadchodzi właśnie wiadomość, że generała Putiłowa zabili własni żołnierze podczas buntu wojskowego we Władywostoku. Tak więc uszedł kul japońskich na to tylko, aby paść z ręki własnych rodaków.

Teresa Humbertowa, skazana przez sądy paryskie za znaczne szalbierstwa na dłuższe więzienie, tak ciężko zachorowała, że konieczną jest bardzo trudna operacja. Humbertową przewieziono do szpitala więziennego, skąd wysłała do ministra sprawiedliwości prośbę, aby pozwolono jej odbyć operację w swoim domu.

Klejnoty Amerykanek. Odkąd świat istnieje, moda klejnotów nie szalała tak, jak obecnie w kraju Yankesów. W samym Nowym Jorku znajduje się przeszło 300 firm, zajętych wyłącznie importem drogich kamieni, a mnóstwo amerykańskich agentów uwija się po Europie w poszukiwaniu za sławnymi brylantami, rubinami i szmaragdami. Z dyamentów, wykopanych przez 6000 ludzi na polach południowej Afryki, więcej niżeli połowa idzie do Ameryki, aby zaspokajać próżność Amerykanek. Mania klejnotów w Ameryce jest modą ostatnich czasów. Dawniej żony amerykańskich nababów zadawałały się kilkunastoma pierścieniami na palcach i butonami w uszach. W większe klejnoty stroiły się tylko podczas nadzwyczajnych uroczystości. Dziś nawet przy codziennym obiedzie każda z nich pokazuje się ubrylantowiona. Na sali zaś balowej aż iskrzą się od mnóstwa naszyjników, dyamentów, pasków, bransolet, któremi każda jest obwieszona, a które razem wzięte przedstawiają ogromne majątki. Ponieważ cyfry najlepiej mówią, podajemy wartość klejnotów najsłynniejszych milionerek amerykańskich. I tak posiadają klejnotów panie: Johnowa Rockefeller (jun.) za 10.000.000 kor. Wilhelmowa Astor za 7.500.000 kor. Jakóbowi Astor za 5.000.000 kor. Korneliuszowa Vanderbilt za 5.000.000 kor. Wilhelmowa Vanderbilt za 5.000.000 kor. H. P. Belmont za 5.000.000 kor. Johnowa Mackay za 5.000.000 kor. Bradlejowa Martin za 4.250.000 kor. Pery'owa Belmont za 4.000.000 kor. Herrmanowa Oerlichs za 4.000.000 kor. Ormeowa Wilson za 4.000.000 kor. Jamesowa Burde za 3.750.000 kor. Williamowa Miller za 3.750.000 Alfredowa Vanderbilt za 3.750.000 kor. itd. itd. Ale milionerki amerykańskie rywalizują między sobą nie tylko o ilość i wartość klejnotów, ale także o posiadanie najsławniejszych okazów. I tak żona p. Clarence Mackaya posiada najczystszy i najpiękniejszy szafir na świecie, pani O. H. P. Belmont sznur pereł, który należał do królowej Maryi Antoniny i łańcuch dyamentowy, 3 i 2 trzecie m. długi, noszony niegdyś przez carową Katarzynę.

Dział ekonomiczny.

Rozprawa ofertowa. Rozpisano publiczną rozprawę ofertową na dostawę i montowanie jednej obrotnicy dla maszyn o 1804 średnicy, dwóch obrotnic dla wozów o 623 średnicy, i czterech obrotnic dla wozów o 220 średnicy. Plany i warunki można przeglądać od 2. stycznia w oddziale dla utrzymania kolei i budowy Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie. Oferty przyjmuje wymieniona Dyrekcja kolei państw. najpóźniej do dnia 20 stycznia godz. 12 w poł. — Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 12 m. 30 po południu.

Podrożenie żelaza w Niemczech. „Rhein. Westf. Ztg.“ donosi, że na posiedzeniu syndykatu żelaznego uchwalono na drugi kwartał roku 1906 podwyższyć cenę rozmaitych gatunków żelaza i stali o 5 do 6 kor.

Nowe koleje lokalne w Austrii. Z dniem 18-go grudnia br. otwarto w Insbrucku elektryczną kolej lokalną Bludenz-Schrüns (kolei Montafon) ze stacjami Bludenz i Schrüns, przystankami i ła downiami St. Anton w Montafon, Vadans, Kaltenbrunnen, Tschagguns i przystankami Lorüns i Brunnenfeld.

Z dniem 16-go grudnia br. otwarto kolej lokalną Reutte-Schönbichl-Granica państwa, ze stacjami Reutte i Vils i przystankami Pflach, Musau, Ulrichsbrücke i Schönbichl.

Nadesłane



Kompletne Wyprawy kuchenne poleca **W. HALSKI** Kraków Subiennice.

naczynia czysto niklowe najlepszej marki Sphinx stalowe emaljowane, patentowane stalowe z obrączką emaljowane, stalowe emaljowane prima najlepszej marki, żelazne emaljowane marki Cieszyn, Bazarowe najlepsze.

Nieć i Ska Dywany Perskie, Kilimy i Portyery Największy skład Najniższe ceny.

Kraków, Rynek gł. 25



PIERBATA z RĄCZKĄ

zawsze świeża, największ
import w kraju,
wszędzie do nabycia
a gdzie nie ma, proszę
pisać do

Magazynu
JUBIUSZA GROSEGO
w Krakowie, Rynek.
2217 0



Proszę zażądać!
zadarmo i oplatnie mój
bogato ilustrow. oen-
nik obejmujący przeszło
1000 rycin doskonałych
anich i trwałych zegar-
ów oraz przedmiotów
e złota i srebra
Hanns Kourad
Pierwsza Fabryka
Zegarów
Brux Nr. 1450
(Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir złr. 380 z podwójnymi kopertami złr. 575. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. 120, 150, 180, stosownie do wagi. Prawdziwy amer. niklowy remontoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z niki. łańcuszkiem i skurzanym futerałem złr. 2- , 3 sztuki 575, 6 szt. 1125. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 340 Budzik niklowy złr. 145, 3 sztuki złr. 4, z tarczą świecącą w nocy złr. 165, 3 szt. 450. Żadnego ryzykar. Wy-
miana dozwolona lub zwrot pienię-
dzy. Dla kaźd. zegarka 3 lata piśmn.
gwarancyi. 1724 30

NIEMETZ i SP.
w Krakowie ul. Szewska L. 2
poleca

Łyżwy

wszelkich systemów po cenach ni-
skich. — Przyjmuje się ostrzenie i
czyszczenie łyżew. 2513 20



Zarząd Bazaru krajowego chcąc przyjąć z pomocą ofiarom ostatnich wypadków w Królestwie Polskiem prze-
znacza 1% od sprzedaży w ciągu miesiąca grudnia na rzecz głodnych braci w Warszawie.

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie, róg Rynku głównego i ul. Brackiej nr 20.

Poleca na nadchodzącą „Gwiazdkę“ wielki skład towarów wyrobu krajowego, które po niskich stałych
cenach P. T. Kupujący poleca, jako to:

Makaty buczaackie i andrychowskie, do upiększania
salonów.
Kilimy i portyery wszelkich rozmiarów.
Hafty ludowe z Wiązownicy
Majoliki kołomyjskie i z Dębni.

Galanteryę koszykarską i meble wiklinowe.
Zabawki z Jaworowa i sprzęty kuchenne.
Rzeźby, — Mydła i Woda kolońska z Fabryki
»Tlen«.

Paski, Fartuszki, Pantofle zakopańskie, Serdaki, Papier listowy, Koco, Derki
i wiele innych przedmiotów do użytku domowego.

Zarząd Bazaru krajowego.

Od 1-go stycznia 1906 r. zacznie wychodzić nowe
ismo rolnicze tygodniowe z ilustracyami p. t.:

PRZEGLĄD ROLNICZY

poświęcony rolnictwu na ziemiach polskich

pod redakcją:

KÓBA FORMALSKIEGO, JANA LUTOSŁAWSKIEGO, ZDZISŁAWA JANUSZEW-
SKIEGO, JÓZEFA PAWŁOWSKIEGO, PAWIŃSKIEGO, KAROLA TURSKEGO.

Ze słowa wstępnego: Stojąc na gruncie zawodowym pragniemy by „Przegląd
rolniczy“ przedstawiał systematycznie całokształt stosunków rolniczych i życia rolniczego
na całym obszarze ziem polskich, by stał się ogniskiem i rozsądnikiem młwli twórczych
rolników na polu rolniczym, a przytem był rzeczywistym odbiciem powszechnego postępu
rolniczego.

Przedpłata (3 korony, 1 rb. 50 kop., 3 marki kwartalnie z przysyłką pocztową)
wymagają Administracye „Przeglądu rolniczego“: w Krakowie ul. Bracka 1, we Lwowie
Friedrichów l. 10, w Warszawie ul. Krucza l. 47 a, w Kijowie ul. Funda Klejewska
30, w Wilnie ul. Wileńska l. 22, w Poznaniu ul. św. Marcina l. 26.

Właścicielka szkoły kroju i szycia

autorka powyższej metody

Wzrostzona medalami, przyjechała do Krakowa i udziela
lekcji. — Kurs 12 lekcji kroju sukien i okryć damskich
za 10 złr. Udziela również lekcji kroju po do-
kładach. — Książka z metodą kroju i szycia wraz z rysun-
kami 2 złr. 2625 1

Karłowiska nr. 12, w mieszkaniu WP. Kolarzowskiej.

M. Jawornicki, Kraków

Rynek Nr. 44 — poleca:

Wina węgierskie

Wino białe i czerwone stałowe: za butelkę po B. 1.—
B. 1.30, B. 1.50, B. 2.—, B. 3.— i wyżej.

Wina Bordeaux

Wino białe i czerwone stałowe za butelkę po B. 2.20,
B. 2.50, B. 3.—, B. 3.50, B. 4.— i wyżej.

Cognac

oryginalny francuski po K. 5.—, K. 7.—, i 9.—
za butelkę.

Starki

Starki i likiery wyborne i gładkie za butelkę po B. 2.—, B. 2.50, B. 3.—,
B. 4.—, B. 6.— i K. 8.—.

Związek

Handlowo-przemysłowy
Zjednoczonych Hufciarek
w Makowie

przyjmuje do haftu i zna-
czenia ręcznie wyprawy
ślubne od skromnych do
najwykwintniejszych. Wy-
konuje nadto serdaki,
makaty, portyery i t. p.
haftem kolorowym, we-
dług wzorów własnych lub
nadesłanych — po cenach
najprzystępniejszych.

5000 mtr. kubicznych i więcej
drzewa bukowego

w okragłym st nie jest do sprze-
dania loco stacya Nowy Targ. Wi-
domość St. Krzeptowski G: Stanek
Zakopane. 2808 30

Meble, pokój jadalny

(nowe) tanio 50% niżej kosztu do
sprzedania z powodu zwinienia pro-
dukcyi. Wiad. Półwie: Zwierzyniec
l. 16 przy Krakowie. 2330 15

OBRAZY olejne i rodzajowe
po cenach bardzo niskich
własny wyrób ram wszelkiego ro-
dzaju, najstarsza firma w tym za-
wodzie na miejscu, rok założ. 1866
E. Leichta w Krakowie
ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej

Do ulokowania

- 1) Na hipotekę kilkadziesiąt tysięcy
koron.
 - 2) Do sprzedania 2 rentowne real-
ności Dz. IV. i V.
 - 3) K. 30 000 do ulokowania jako po-
życzka budowlana.
- Wiadomość w kancelaryi
**Dra Franciszka Mussila, Karme-
licka L. 15.**

Kąpiele z kwasu węglowego

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen i t. p. wyrabia

Łódzka fabryka chemiczna »TLEN«

Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza, działają
znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach ostrych i
(bronchitis) rozedmie płuc, wadach serca nerwowej, niemoicy płciowej,
Sp. nie mniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki
sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.
Nabyć można w aptekach, i żądać z marką fabryki »TLEN«.
Liczne zaświadczenia i podziękowania.
Zaświadczenia. Z całą szczerością i sumiennością poświadczam
może, że kąpielom z kwasu węglowego wyrabianym przez łódzką fabry-
kę »Tlen« zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca którą
stwierdził u mnie profesorowie, Dr. Neusser, Dr. Widman i Dr. Prus,
lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znówu wracała. Dopiero za po-
radą lekarzy użycie 26 kąpieł z fabryki »Tlen« uzdrowiły mnie i od 2-ck.
lat nie mam więcej bólów ani łamania.
Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat
Adolf Hehn, aptekarz.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu wę-
glowego wyrobu fabryki »Tlen«, wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który
od 8-go roku życia mego cierpiełem, używałem dotąd wszelkich środków,
i różnorodnych kąpieł, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane słone,
gorące, hydropatyczne, masowe, i t. p. przynosiły ulgę na czas krótki,
lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znówu wracała. Dopiero za po-
radą lekarzy użycie 26 kąpieł z fabryki »Tlen« uzdrowiły mnie i od 2-ck.
lat nie mam więcej bólów ani łamania.

Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat
Adolf Hehn, aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki »Tlen« we Lwowie.
Z prawdziwą przyjemnością spieszę podziękować Szanownej Dyrek-
cyi, za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieł z kwasem
węglowym, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu, nerwo-
wym okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest isto-
tnie godny jak najszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku
K. Srokowski, literat.

Oprócz kąpieł z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo
się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie 1626 0
Kąpiele borowinowe z kwasem węglowym. Kąpiele borowinowe zwykłe, Francuskie
Kąpiele jedowo-borowinowe z kwasem węglowym. Kąpiele balneologiczne z kwasem węglowym.
Przyrządzanie kąpieł z naszych soli jest nadzwyczaj dogodną, a
sama kąpiel bardzo przyjemną w użyciu. Do podjęcia fabrykacyi, powy-
ższych soli kąpielowych zachęceniu zostaliśmy przez J. Wielmożnego Pana
Dra Antoniego Gluzińskiego Profesora uniwersytetu lwowskiego i wielu le-
karzy praktykujących.

Cenniki i prospekty gratis i franco.

Kalosze rosyjskie prawdziwe.

Waleczki — Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna. Lakier do kaloszy. Podeszwy i obcasy gumowe. Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe i słomkowe. Smarowidło do obuwia i podeszwochronne. Lakier, pasty, kremy do odświeżania bucików.

Rogózki szczotkowe, żelazne i kokosowe. Chodniki z linoleum, ceratowe i kokosowe. Przedściółki z linoleum, ceratowe i japońskie. Szczotki do wycierania nóg do przedpokoi. Wielki wybór wyrobów szrotkarskich. Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe. Ochraniające uszu od zimna i mrozów.

Patrony Schrader'a do sporządzania najlepszych likierów stołowych różnego gatunku. Alpestry i Sudetia ziółka do sporządzania likierów „Chartreuse” i „Sudetia”. Wódkę francuską Braya i Molla. Artykuły chirurgiczne i higieniczne.

Papier klozetowy. Termofory ogrzewacze oiała. Lampki platynowe i aparaty Longlife do odświeżania powietrza w pokojach. Olej przeciw kurzu w lokalach. Spluwaczki patentowe po 6 hal. sztuka.

Rynek główny L. 37 — Linia A-B.

polecają po cenach najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

Fattingera suchary dla psów. Porkin, Pecsein i wapno pastewne dla bydła. Szczotki i zgrzebła do koni.

Dwa razy dziennie wysytki pastewne.

Smarowidła na kopyta. Mydło do siodła. Płyn restyt. Kwizdy. Oliwy do maszyn.

Za nadesłaniem przelewem kwoty 2 kor. 40 hal.

Księgarnia katol. Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ulica św. Jana L. 6 (Hotel Saski), otrzymuje się odwrotną pocztą franko.

Najmniejszą książeczkę

do modlitwy 1/3 centymetrów p. t.:

Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

rzędilony druk i papier, elegancka okładka w skórę, wyborowa treść odznaczająca to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczona dla inteligencji.

Ta sama książeczka jest także w oprawach zwykłych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie*. Cena 20 hal.

Hala licytacyjna

N. ins. 62.

C. K. SADU POWIATOWEGO CYWIL. w KRAKOWIE.
ul. św. Jana Nr. 3.

Sobota dnia 30 grudnia 1905 o godzinie 9 rano i w dniach następujących będą sprzedane:

Kamaszki męskie ze skóry boks i imitacja szewro, wi-na, zegary, zegarki kieszonkowe, białki, trykoty, płótna, obrusy, ściereki, chustki do nosa, figurki.

Kraków, dnia 28 grudnia 1905.

Blizsze szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Po tym znaku
poznaje się
sklepy



w których się wyłąc-
nie SINGERA
maszyny do szycia
sprzedaje.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40.

Filie:

Kraków, Kazimierz, Woźnica.
Chrzanów, Mickiewicza.
Tarnów, Wałowa 13.

Nowy Sącz, Jagiellońska.
Sanok, Jagiellońska obok Kółka
rolniczego.

Rzeszów, Trzeciego maja 5.

ŚLIWY

Suszone i pakowane na sposób bo-
śniacki w pudełkach 5 kil. po
4 kor. Zakład Sadow. Rady
powiatowej w Limanowej.

Egzystencja zapewniona.

Sklep korzeniowy, traw, wyszynk
wina, dom mieszkalny, zabudowa-
nia gospodarcze, 22 morgów gruntu;
ma do sprzedania Kółko rolnicze
w Rudniku p. Izdebnik. 2826 4

Cztery Kalendarze K. Wojnara na rok 1906

wyszły z druku i odznaczają się wielkiem bogactwem
dobrej treści i mnóstwem ilustracji, a mianowicie:

„Polak“.

kalendarz historyczno-powieściowy, zawiera: „Dzieje Królestwa Polskiego i ziem zabranych” przez Wojnara, „O Rosji i jej mieszkańcach przez Wandę Studnicką”, „Żywot i zasługi Walerego Eljasza-Kadzińskiego”, „Przemowę ks. Prałata Bandurskiego w kościele Maryackim w rocznicę przysięgi Kościuszkowej”, „Co się dzieje w wielkich głębiach morza” prof. Uniwer. dra Józefa Nusbauma, nadto kilka powiastek pięknych i zajmujących, wierszy i t. p.

„Polski kalendarz Maryański“

Treścią, (z portretami 14 poetów i 6 innymi rycinami), „Bogorodzica”, wiersz Wł. Bołzy, „Dzieciństwo Betleemskie”, (legenda), „Biała sukmana”, opowieść z czasów Kościuszkowej przez ks. Bandurskiego, „Żywot ks. S. Staszycy”, „Kilka słów o Moskalach” przez Wł. Studnickiego, „O spółkach oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena” przez dra L. Twarogę, „Publiczne biura pośrednictwa pracy” przez dra Zbigniewa Pazdę, „O Japonii” przez Wł. Studnickiego i t. p.

„Gospodarz“

obejmuje: wiersz „Siewca” Zdzisława Dębickiego, powiastkę „Modlitwa Łucki” Adolfa Dygasńskiego, „Dzieje Galicji pod panowaniem austriackim” przez Wł. Studnickiego, „Ucieczkę do Egiptu” (legenda), „Za cara”, obrazek na tle wojny przez ks. Wł. Bandurskiego, „O ulepszeniach rolnych”, dłuższa nader cenna i pouczająca praca inżyniera dra Jana Blautha z 80 rysunkami, „Pielęgnowanie drzew owocowych w młodym sadzie” przez St. Brzozkę, „Chó w gęsi” przez Śniegocką, „O spółkach mleczarskich” przez dra L. Twarogę, „Polskie zboże w dawnych czasach” przez dra St. Kutrzebę, „Marya Wysłouchowa” przez Wandę Dalecką, „O księgach gruntowych czyli tabuli” i t. p.

Nadto każdy z tych trzech kalendarzy obejmuje prócz różnych przepisów pocztowych, stemplowych, wykazów jarmarków i t. p., dłuższy artykuł Wojnara: „Co słychać w Polsce i świecie”, zawierający obszernie wiadomości o najnowszych wypadkach politycznych w zaborze rosyjskim, pruskim i austriackim, o rewolucji w Rosji, o wojnie rosyjsko-japońskiej i t. p. Bogatą treść każdego z tych kalendarzy zdobi przeszło 50 obrazków zwykłych i cztery prześliczne wykonane kolorowo Walerego Eljasza, przedstawiające pory roku i postacie lub zdarzenia polityczne.

„Wielki ilustr. Kalendarz powszechny“

jest właściwie wspólną książką o blisko 400 stronach druku, ozdobionych przeszło 100 ilustracjami czarnymi i 12 prześlicznie wykonanymi obrazami kolorowymi, przedstawiającymi „Rok polski w obrazach” przez Walerego Eljasza. „Kalendarz powszechny” obejmuje to wszystko, co się mieści w trzech poprzednich kalendarzach. (Same tylko kolorowe obrazy, wydane oddzielnie w mniejszej wielkości, kosztują 1 K. 20 h.).

Kalendarze „Polak”, „Polski kalendarz Maryański” i „Gospodarz” kosztują po 80 groszy (40 ct.), zaś „Kalendarz powszechny” 2 K. w oprawie zwykłej, w płóciennnej, ozdobnej oprawie 2 K. 40 groszy (1 złr. 20 ct.)

Zamawiający trzy egzemplarze wprost u wydawcy nie opłacają kosztów przesyłki, przy 10 egzemplarzach jeden darmo i przesyłka opłacona. — Do nabycia wszędzie. Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem należności, a przy większej ilości za zaliczką. — W Ameryce kalendarze mniejsze po 20 ct. amer., „Kalendarz powszechny” pół dolara. Za dolara wszystkie cztery kalendarze oplatnie na okaz.

Adres zamówień:

Księgarnia ludowa K. Wojnara w Krakowie, ul. Szewska nr. 13.

Wydawnictwo groszowe im. Tadeusza Kościuszki

Wychodzi rok XI. nakładem Księgarni ludowej K. Wojnara.

Obecnie są do nabycia:

- | | | |
|-----------|---|--------|
| Nr 2. | PIESNI NARODOWE, wydanie XVI. (przeszło 50) | K. —16 |
| Nr 3. | ZA WIETĄ WIARĘ i MOWĘ, przez Zycha, Sewera i Żmudzkiego | K. —20 |
| Nr 5. | KSIĄDZ MACKIEWICZ, bojownik za wiarę i wolność, przez M. Słecznowską | K. —20 |
| Nr 7. | PIESNI NARODOWE z muzyką d. śpiewu i na fortepian M. Swierzyńskiego | K. 1— |
| Nr 11. | ŻYWO TY ZNAKOMITYCH POLAKOW, przez Jana Zaremby, z rycinami | K. —50 |
| Nr 21. | LOS JAKĄ KOZIKA, przez W. Żmudzińskiego, wyd. II. | K. —20 |
| Nr 22—27. | JAK SIĘ ORAJA ŻYCIE LUDZI I PRZEZ CO SIĘ UTRZYMUJE, przez dra Józefa Zanietowskiego | K. —60 |
| Nr 28. | O PRAWACH OBYWATELSKICH, przez dra Tadeusza Dwernickiego | K. —20 |
| Nr 20. | GAWĘDY i OPOWIADANIA (wierszem) z dziejów Polski, przez St. Mazurę, wydanie II. powiększone | K. —20 |
| Nr 31. | MACIEJ W POWSTANIU, przez Sewera. — O POWSTANIU NARODOWYM W ROKU 1863—1864, przez Kaspę Wojnarę | K. —30 |
| Nr 31. | MATKA przez Sewera | K. —80 |
| Nr 33. | POWSTANIE LISTOPADOWE, przez prof. W.-skiego | K. —10 |
| Nr 34. | POGADANKA O POKARMACH ROŚLINNYCH i NAWOZACH SZTUCZNYCH, dra Emila Godlewskiego | K. —50 |
| Nr 36. | MACIEJ MAZUR, szkic z Syberji przez Adama Szymańskiego, z 5 obrazkami | K. —30 |
| Nr 38. | MECZENNICZY ZA WOLNOŚĆ i LUD, K. Wojnara | K. —20 |
| Nr 39. | Z KRAJU NIEDOLI, trzy obrazy z pod Moskale | K. —20 |
| Nr 40. | ZYGMUNT SIERAKOWSKI, naczelny wódz Żmudzi, przez Wacława Koszczyca | K. —60 |
| Nr 41. | WSPOMNIENIA Z CYTADELI i INNYCH WIEŻEŃ MOSKIEWSKICH, przez K. Wojnarę | K. —30 |
| Nr 42. | Z ZIEMI ŁEZ i KRWI, opowiad. A. Kopczyńskiego | K. —20 |
| Nr 43. | JENERAŁ JAN HENRYK DĄBROWSKI | K. —20 |
| Nr 44. | JEDEN NAROD — JEDNA MYŚL | K. —10 |
| Nr 45. | ŻYWOT STANISŁAWA STASZICA, przez Bolesława Limanowskiego | K. —20 |
| Nr 47. | POD WIEDNIEM, opowiadanie hist. E. Śmiałowskiego | K. —40 |
| Nr 48. | MOSKWA WOBEC UNII POLSKIEJ | K. —50 |
| Nr 49. | WOJCIECH BARTOS GŁOWACKI, ROLNIK BOHATER, przez E. Śmiałowskiego (z obrazkami) | K. —20 |
| Nr 50. | Z POD CHŁOPSKIEJ STRZECZY, Zbiorek poezji chłopów z nad Wisły, F. Kurasia | K. —50 |
| Nr 51. | ŻYWOT i DZIEŁA MIKOŁAJA REJA Z NAGŁOWIC, przez dra Kazimierza Wróblewskiego | K. —20 |

Z innych nakładów Księgarnia ludowa poleca:

- | | |
|---|--------|
| GŁOGER, Księga rzeczy polskich | K. 2— |
| POPLAWSKA, Krótki rys dziejów ojczystych dla młodzieży 320, Karton | K. 4— |
| ŚWIĘTEK, Sierota, powieść | K. 120 |
| WSKAZOWKI NIEZBĘDNE dla urządzających teatr amatorski, przez Z. N., str. 101 | K. 120 |
| WYSŁOUCHOWA, K. Ujejski, jego życie i dzieła. (Nakład Towarzystwa Szkoły ludowej) | K. —50 |
| WYSŁOUCHOWA, Opowiadania Bartosza o Polsce | K. —10 |
| WYSŁOUCHOWA, Za wolność i lud | K. —80 |
| ZALESKI, Elementarz dla samouków. (Nakład T. S. L.) | K. —90 |
| ZMUDZKI, Bór, powieść | K. 320 |
| ZMUDZKI, Niedola, Nowela | K. 1— |